

REPUBLIKA

Rok X

ŁÓDŹ, PIĄTEK, 2-GO GRUDNIA 1932 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 333

ZAMACH NA POCIĄG WARSZAWA — LWÓW.

Komendant posterunku policji zabity a policjant ranny w czasie pościgu za sprawcami napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Lwów, 1 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).
Dziś w nocy, POCIĄG POSPIESZNY WARSZAWA—LWÓW ZOSTAŁ ZATRZYMANY NA ODCINKU LWÓW—PRZEMYSŁ WYBUCHEM SPŁONKI.

SPŁONKĘ POŁOŻYLI NA TORZE NIEZNANI OSOBNICY. — Pociąg po parominutowym postoju, ruszył bez przeszkód w dalszą drogę.

Lwów, 1 grudnia.

O godz. 23.15, zaalarmowany wypadkiem w Gródku Jagiellońskim ko-

mendant posterunku policji państwowej Kojak wraz z posterunkowym Sługockim udał się na patrol.

Na stacji kolejowej Główna Nawarja, obok Lwowa, spotkali oni dwóch podejrzanych osobników, których wezwali do wylegitymowania się.

W tym momencie policjanci zostali rażeni strzałami przez tych osobników.

W wyniku komendant posterunku Kojak został zabity na miejscu, a posterunkowy Sługocki otrzymał ranę w brzuch.

Cieężko rannego posterunkowego przewieziono do szpitala we Lwowie.

Dochodzenie w toku. Sprawcy zamachu zbiegli. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast starosta powiatowy, Eckhardt.

Lwów, 1 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Prasa wieczorna podaje szczegóły pościgu za zamachowcami na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. Pościg kontynuowano w rozmaitych kierunkach DOPROWADZIŁ ON DO UJĘCIA O

GODZ. 12-ej DWUCH UCZESTNIKÓW ZAMACHU. — Jak się okazuje z późniejszych informacji, jeden ze schwytanych zamachowców jest lekko ranny.

Lwów, 1 grudnia.

Dzisiaj, w szpitalu powszechnym we Lwowie, zmarł pocztyljon Klimczak Józef, którego w groźnym stanie przewieziono wczoraj z Gródka Jagiellońskiego. Klimczak zmarł wskutek upływu krwi. Jak wiadomo, został on postrzelony przez sprawców napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim.

Demonstracje studentów we Lwowie.

Policja rozproszyła akademików przy pomocy sikawek. — Napad na profesora uniwersytetu w Poznaniu. — Zamknięcie szkoły dokształcającej w Częstochowie.

Lwów, 1 grudnia.

Dziś przed południem, odbył się w kolegium maximum na uniwersytecie wiec akademicki z udziałem 2.000 słuchaczy uniwersytetu i politechniki. Wiec miał przebieg spokojny. Po wiecu uczestnicy jego udali się poходом przez miasto i usiłowali urządzić przed pomnikiem Mickiewicza ponowny wiec. Ponieważ nie posiadali zezwolenia na odbycie wiecu, organa policji państwowej rozproszyły zebranych, którzy udali się następnie masowo do domu akademickiego przy ulicy Łozińskiego. Przemówił tam jeden z przywódców akademickich, wzywając do rozejścia się. Demonstrujące grupy studentów przy ul. Akademickiej, policja rozproszyła, używając sikawek motorowych.

W Poznaniu.

Poznań, 1 grudnia.

W czasie odbywających się antyżydowskich demonstracji studenckich z pod znaku endeków, na wychodzącego z cukierni Dolskiego znanego profesora geografii gospodarczej uniwersytetu poznańskiego, p. Nowakowskiego napadł tłum. Wśród okrzyków antyżydowskich rzucano się na niego i będące w jego towarzystwie dwie panie, bijąc i kopiąc napadniętych.

W obronie dra Nowakowskiego stanęli studenci, członkowie „Legionu Młodych”.

Powyższy fakt pobicia profesora i towarzyszących mu pań wywołała w Poznaniu olbrzymie oburzenie.

Częstochowie.

Częstochowa, 1 grudnia

W dniu wczorajszym udała się do starostwa delegacja ludności żydowskiej w składzie pp. prezesa gminy żydowskiej dyr. Rozenberga, prezesa rady gminy Joachima Wekslera i prezesa stow. fabrykantów i kupców, p. Zygmunta Stillera, z prośbą o wzięcie ludności żydowskiej pod swoją opiekę.

P. starosta Eustachiewicz w obecności wicestarosty Bielawki przyjął dele-

gację i zapewnił, że wydał zarządzenia, zmierzające do uspokojenia rozbrykanej młodzieży. Jednocześnie p. starosta polecił zakomunikować ludności żydowskiej, że nie dopuści do żadnych wykroczeń.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w związku z ostatnimi ekscesami antyżydowskimi, w których czynny udział brała młodzież, ucząca się na miejskich kursach dokształcających, tymczasowy zarząd miasta na żądanie władz bezpieczeństwa i w porozumieniu z władzami szkolnymi postanowił z

dnem dzisiejszym zawiesić wykłady na kursach aż do odwołania.

Jednocześnie władze szkolne na wniosek p. starosty Eustachiewicza zabroniły uczniom, uczęszczającym do średnich zakładów naukowych, pokazywania się na ulicach po godz. 5-ej.

Wilnie.

Wilno, 1 grudnia.

Do wiadomości tutejszych władz bezpieczeństwa doszło, że miejscowe elementy komunistyczne usiłują skorzystać

z podniecenia, panującego jeszcze wśród niektórych grup akademików uniwersytetu Stefana Batorego i że zmierzają do wywołania przy tej okoliczności niepokojów w mieście.

U przywódców komunistycznych przeprowadzono rewizję, której wyniki całkowicie potwierdziły posiadane informacje. Kilkunastu przywódców miejscowej organizacji komunistycznej zostało zatrzymanych. — Dalsze dochodzenie w toku.

O uruchomienie zakł. „Scheiblera i Grohmana”

Nieustanne konferencje dyrekcji w tej sprawie. — Przypuszczalnie, częściowo fabryka zostanie uruchomiona za 8—10 dni.

Prezesem zarządu będzie gen. dr. Maciszewski

(i) Wczoraj donosiliśmy obszernie o dalszych wymówieniach w zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana. Tym razem wymówienia dotyczyły pracowników, zatrudnionych w biurach fabrycznych. Jak się jednak dowiadujemy, wymówienia te nie mają żadnego związku z decyzją redukcji pracowników, czy też redukcji ich pensji. Chodzi o to tylko, że zarząd fabryki liczy się z ponownym jej uruchomieniem, a nie wie, w jakich to nastąpi rozmiarach, pragnie przeto mieć wolne ręce również w stosunku do personelu biurowo-fabrycznego.

Informowaliśmy się też odnośnie terminu uruchomienia fabryk. Jak się okazuje, w tej sprawie codziennie odbywają się konferencje z udziałem naczelnego dyrektora I. K. Poznańskiego

p. Hoffmana. — Szczegóły konferencji trzymane są narazie w tajemnicy, zdołaliśmy się jednak dowiedzieć, iż jest rzeczą bardzo możliwą, że w ciągu najbliższych 8—10 dni fabryki znów ruszą. Dokładna data jeszcze nie jest wymieniana.

W dniu wczorajszym w kołach finansowych Warszawy rozeszła się pogłoska, że prezesem nowego zarządu zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana zostanie dotychczasowy naczelnny dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Feliks Maciszewski. Wersja ta ma być potwierdzona w najbliższych dniach.

Jak już donosiliśmy, Fundusz Bezrobocia przeprowadził rejestrację wszystkich robotników zakładów Scheiblera i

Grohmana, którym przysługują zasiłki ustawowe z dniem dzisiejszym. W razie, gdyby zakłady fabryczne zostały w najbliższym czasie uruchomione, robotnicy ci otrzymają zasiłki począwszy od 1 grudnia, aż do dnia ponownego przyjęcia ich do pracy.

Obecnie w dalszym ciągu odbywa się rejestracja tych robotników, którzy nie mają prawa do zapomóg. Otrzymają oni pomoc z grodzkiego komitetu pomocy bezrobotnym jeszcze w bieżącym tygodniu.

Jak się dowiadujemy, w razie ponownego uruchomienia fabryk Scheiblera i Grohmana nie wszystkie oddziały będą od razu czynne. Początkowo przewiduje się przyjęcie tylko 4000 robotników, a po pewnym czasie jeszcze 2000.

Czy obniżka płac urzędniczych?

Pogłoski o zamierzonej redukcji uposażeń pracowników państwowych o 12 procent.

Warszawa, 1 grudnia.

(B) Prowadzona przez rząd od dłuższego czasu akcja obniżki cen produktów przemysłowych, zaczyna być w ciekawy sposób komentowana przez pewne organy prasy warszawskiej. Akcję obniżenia cen produktów przemysłowych, która ma być zresztą wkrótce zakończona wynikiem pozytywnym, łączy część prasy warszawskiej z zamierzonym przez rząd i popieraną go większością sejmową zrównoważeniem budżetu na rok 1933-4, który — jak wiadomo — zgłoszony został do sejmu z deficytem ponad 360 milj. złotych.

Prasa warszawska sądzi, że wobec obniżenia przez rząd do ostatnich granic pozycji wydatków rzeczowych w preliminarzu budżetowym, — możliwość zastosowania dalszej obniżki budżetu znalazłaby się tylko chyba w pozycjach wydatków personalnych, a więc w wydatkach na uposażenia.

Komentarze prasy warszawskiej przewidują, że pomysł zakończenia akcji ob-

niżki cen, DA SEJMOWI PODSTAWĘ DO ZMNIEJSZENIA WYDATKÓW BUDŻETOWYCH NA UPOSAŻENIACH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH, —

gdyż nabierze mocy argument, głoszący o niższych kosztach utrzymania.

Wedle domysłów, inicjatywa do przeprowadzenia obniżki uposażeń urzęd-

niczych nie wyjdzie z łona rządu, ale wniosek tego rodzaju zrodzi się na terenie sejmu, który dążyć będzie do całkowitego zniwelowania deficytu w uchwalanym przez siebie budżecie, względnie do zmniejszenia deficytu do warunków minimalnych.

Wedle całkowicie teoretycznych obliczeń, OBNIZKA WAHAŁABY SIĘ W GRANICACH 12 PROC. I BYŁABY WPROWADZONA W ŻYCIU DOPIERO Z DNIEM 1 KWIEŹNIA 1933 R., t. j. z dniem wejścia w życie nowego budżetu.

Oczywiście, że wszystko, co podaje prasa warszawska, opiera się na domysłach i na rozumowaniu naogół dość logicznym.

Wobec tego, że okres prac sejmu nad budżetem rozpoczyna się w dniach najbliższych — nie trzeba będzie długo czekać na zaprzeczenie lub potwierdzenie tych domysłów przez fakty.

Nowa ofenzywa japońska

Wojska japońskie zajęły miasto Szalantum

Szanghaj, 1 grudnia.

Posuwając się szybko wzdłuż chińskiej linii kolejowej, japończycy zajęli miasto Szalantum, w którym rosną i wybudowali w czasie wojny rosyjsko-japońskiej wielkie koszary. Jak przypuszczają, w ofensywie japońskiej bierze udział 20.000 żołnierzy.

Ofenzywa zmierza raczej do zmuszenia Su-ping-Wena do wszczęcia rokowań niż do wycofania chińczyków z

ich pozycji. Jak wiadomo, Su-ping-wen trzyma 200 japończyków jako zakładników, odmawiając ich wydania.

Wedle doniesień z kwatery Su-ping-wena, samoloty japońskie obrzuciły dworzec zachodni w Szalantum bombami, przyczem 12 osób cywilnych zostało zabitych. Dworzec uległ zniszczeniu. Również zostały zniszczone koszary w tym mieście.

Polski komunista aresztowany w Rosji

Przywłaszczył on sobie 10 tys. rubli w złocie

Wilno, 1 grudnia.

Z Mińska donoszą, iż aresztowano tu wybitnego działacza komunistycznego Józefa Krzeszkowskiego, b. sekretarza partii komunistycznej w Łodzi i organizatora jacełek komunistycznych - robotniczych na Śląsku.

Krzeszkowskiego aresztowano pod zarzutem przywłaszczenia 10 tys. rb.

w złocie, które otrzymał na działalność komunistyczną w okręgu łódzkim, a które to pieniądze roztrwonił, a w raporcie do Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej podał, iż pieniądze te skonfiskowały władze polskie.

Krzeszkowski zbiegł do Mińska w sierpniu r. b. w obawie przed aresztowaniem na terenie łódzkim.

Ożywienie ruchu budowlanego.

Narada w prezydium rady ministrów.

Warszawa, 1 grudnia.

(F) Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym odbyła się w prezydium

rady ministrów pod przewodnictwem podsekretarza stanu Lechnickiego konferencja z udziałem 5 wiceministrów resortów gospodarczych, na których omawiano sprawy związane z ożywieniem ruchu gospodarczego.

Jednocześnie w sejmie odbyło się zebranie koła gospodarczego BB., na którym zastanawiano się nad ożywieniem ruchu budowlanego, celem doprowadzenia do większego ożywienia obrotów gospodarczych. Postanowiono zwrócić uwagę na konieczność odpowiedniego wyzyskania kwot na pomoc dla bezrobotnych w kierunku skierowania ich na cele inwestycyjne. Tego rodzaju wyzyskanie kwot z jednej strony dąłoby zatrudnienie bezrobotnym, z drugiej zaś przyczyniłoby się do wzmożenia robót publicznych, a więc i ruchu budowlanego.

Jugosławia obchodziła wczoraj

swe święto narodowe.

Wczoraj, Jugosławia obchodziła rocznicę dnia, będącego punktem zwrotnym w dziejach południowych Słowian.

W dniu 1-ym grudnia 1918 roku zgromadzenie narodowe, złożone z przedstawicieli wszystkich dzielnic, wchodzących dziś w skład obecnego królestwa jugosłowiańskiego, jednogłośnie i z wielkim entuzjazmem uchwaliło połączenie tych dzielnic w jedną całość pod berłem dynastji Karadzordżewiczów.

Trocki był nudny...

Prasa duńska o odczycie b. dyktatora sowieckiego.

Kopenhaga, 1 grudnia.

Odczyt Trockiego obudził w całej prasie wielkie rozczarowanie. Znaczne oddziały policyjne, piesze i konne otaczały budynek, w którym miał się odbyć odczyt, aby ostrzec Trockiego przed demonstracjami, które mogły być dla niego przykre. Wśród publiczności jednak nie było większego zainteresowania. Tylko paręset ciekawych stało przed wejściem, gdy Trocki w szalonym tempie podjechał samochodem w

otoczeniu kilku młodych socjal-demokratów i agentów tajnej policji. W sali, która nie tylko nie było wypełniona, lecz napół pusta, Trocki wygłosił swój historyczno-polityczny odczyt, w którym zbyt niskie pokłony przed dzisiejszymi władzami ZSRR zwracały powszechną uwagę. Radykalny dziennik „Politiken” pisze dzisiaj o odczycie: „Może to wywołać ogólne zdziwienie, ale Trocki naogół był trochę nudny”.

Ameryka grozi wycofaniem się

z konferencji rozbrojeniowej. — Nowy zjazd dyplomatów w Genewie.

Genewa, 1 grudnia.

Jeżeliby konferencja pięciu mocarstw doprowadziła do porozumienia, komisja główna byłaby zapewne zwołana jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. W szerokich kołach konferencji rozbrojeniowej panuje pragnienie by prace zostały przyspieszone. Nadeszła dziś w Waszyngtonie wiadomość, według której departament stanu domaga się zawarcia konwencji rozbrojeniowej, w przeciwnym bowiem razie grozi wycofaniem się Stanów z konferencji.

Dziś obradowała komisja dla prywatnych fabryk broni pod przewodnictwem delegata polskiego p. Komarnickiego.

Londyn, 1 grudnia.

Premjer Mac Donald odjechał dziś po południu do Genewy razem z min. Simonem. Przed wyjazdem premier udzielił prasie wyjaśnień zaznaczając że celem jego wyjazdu są nast. trzy sprawy: 1) sprawa powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową, 2) sprawa przyspieszenia prac przygotowawczych wszechświatowej konferencji ekonomicznej, 3) sprawa wpływu sytuacji wywołanej przez stanowisko Ameryki w sprawie długów na układ w Lozan-

nie. Mac Donald zamierza przejeżdżając przez Paryż, zobaczyć się z Heriotem, który wyjedzie do Genewy w piątek. —

Genewa, 1 grudnia.

Komitet 19. odbył dziś posiedzenie, na którym po zaaprobowaniu decyzji przewodniczącego zwołania nadzwyczajnego zebrania na dzień 6 grudnia,

w związku z listem delegacji chińskiej sprawą przedłużenia terminu 6-cio miesięcznego dla wydania decyzji w sprawie, która mu została przedłożona, po dłuższych debatach komitet uznał że nie może wydać w tej sprawie opinii i podda ją debatę zgromadzenia. Z ramienia Polski uczestniczył w obradach komitetu v. min. Szembek.

Anglia i Francja znowu ślą noty do Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 1 grudnia.

Odpowiedź brytyjska w sprawie długów doręczona została Stimmsonowi przez ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie o godz. 10 i pół rano, według czasu amerykańskiego.

Niezwłocznie po jej otrzymaniu Stimmson zawiadził ją do Białego Domu, gdzie o godz. 11 rozpoczęła się pod przewodnictwem Hoovera narada gabinetu dla zapoznania się z notą. Zdecydowano że tekst noty brytyjskiej zostanie podany do wiadomości prasy dziś późnym wieczorem, tak, by mógł on

zostać opublikowany w dziennikach z datą piątkową.

Paryż, 1 grudnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów zreagowano ostateczny tekst noty francuskiej stanowiącej odpowiedź na oświadczenie Hoovera oraz memoriał Stimmsona.

Nota francuska ma być dziś jeszcze odesłana do Waszyngtonu, lecz opublikowanie jej nastąpi dopiero za kilka dni, po zapoznaniu się z jej treścią przez rząd waszyngtoński.

Wiceminister Starzyński

naczelnym dyrektorem B.G.K.?

Warszawa, 1 grudnia.

(B) W dobrze poinformowanych kołach warszawskich twierdzą, że w najbliższym czasie ustąpi z zajmowanego stanowiska wiceminister skarbu Stefan Starzyński i obejmie stanowisko naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

Jednocześnie wiceminister Starzyński złożył ma mandat poselski na sejm.

Napad na listonosza

w powiecie wadowickim.

Kraków, 1 grudnia.

Dziś rano w pow. wadowickim dokonano zamachu na pocztylona przewożącego pocztę między Sułkowicami a Kalwarią. Nieznani sprawcy zrabowali 4000 zł.

Strażnik niemiecki zastrzelił polaka

Częstochowa, 1 grudnia.

W pasie granicznym koło Częstochowy, w odległości 250 m. od granicy po stronie niemieckiej znalazł się niejaki Tomasz Pilecki, mieszkaniec wsi Przystrajki.

Strażnik niemiecki dostrzegłszy go w pasie granicznym, nabił karabin poczem wystrzelił do Pileckiego, obrzucając go nadto wywiskami.

Pilecki ugodzony kulą, padł trupem na miejscu.

Bogota (Kolumbia) 1 grudnia.

Tłum podpalił we wsi Sat'vanorte chatę, w której mieszkała staruszka wraz z dwiema córkami. Matka była oskarżona o to, że jest czarownicą.

Wszystkie trzy kobiety spłonęły żywcem, zanim na miejsce przybyła pomoc.

„CASINO“

Arcydzielo Józefa von STERNBERGA



Blond Venus

w roli gł. MARLENA DIETRICH

UWAGA: Poraz pierwszy Marlena Dietrich śpiewa przebojowe piosenki po francusku, angielsku i NIEMIECKU. NADPROGRAM: Dźwiękowy tygodnik Paramount i aktualności krajowe. Początek o godz. 4-ej po poł.

Rokowania sowiecko-polskie w sprawie wzmożenia obrotów handlowych. — Zadłużenie Sowietów w Polsce wynosi 400 tysięcy funtów.

Warszawa, 1 grudnia.

(F) W związku z wznowieniem rokowań o przedłużenie umowy handlowej między „Wniesztorgiem” a Polrosem, podkreślić należy, że w ciągu 8 miesięcy r. b., wymiana towarowa między Polską a Rosją, zmniejszyła się bardzo. — Wartość przywozu do Polski z Rosji w ciągu 8 miesięcy r. b. wynosiła 2.579 tys. rubli, podczas gdy w roku ubiegłym w tym samym czasie wynosiła 4.423 tys. rubli.

Wywóz z Polski do Rosji w roku bieżącym w ciągu 8 miesięcy osiągnął wartość 2.432 tysięcy rubli, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił 25 milionów rubli.

Główne artykuły przywożone z Rosji do Polski są: ruda żelazna, futra, tytoń. Polska wywozi do Rosji żelazo i stal, ołów, wyroby żelazne i stalowe, maszyny i aparaty.

W tych dniach odbyło się posiedzenie izby handlowej polsko-sowieckiej, na której prezes warszawskiego „Torgpredstwa” Abel, wysunął warunki, na jakich mógłby się w dalszym ciągu odbywać obrót handlowy między Polską a Rosją.

Warunki te, w razie ich przyjęcia, mogłyby stanowić dalszy rozwój stosun-

ków handlowych między obu państwami, inaczej bowiem wymiana towarowa zniknie. — Izba sowiecko-polska po przeprowadzeniu nad tą sprawą dyskusji postanowiła stanowisko swe zakomunikować czynnikom miarodajnym.

Jednocześnie dowiadujemy się, że trwają dalsze pertraktacje o zamówienia sowieckie hutnicze na rok 1933.

W tych dniach wyjeżdża do Berlina z Warszawy konsul Brygiewicz, który przeprowadzi z tamtejszymi przedstawicielami „Wniesztorgu” pertraktacje na temat zamówień sowieckich.

Należy stwierdzić, że zadłużenie sowieckie z tytułu zamówień w Polsce wynosiło na początku roku bieżącego 2,100 tysięcy funtów szterlingów i z miesiąca na miesiąc malało, a w ciągu listopada r. b. Sowiety wykupiły weksli na 160 tysięcy funtów. — Ogólne zadłużenie Sowietów wynosi obecnie około 400.000 funtów, a weksle zdyskontowane są przez ważne przez Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego.

Weksle te mają być wykupione do lutego przyszłego roku.

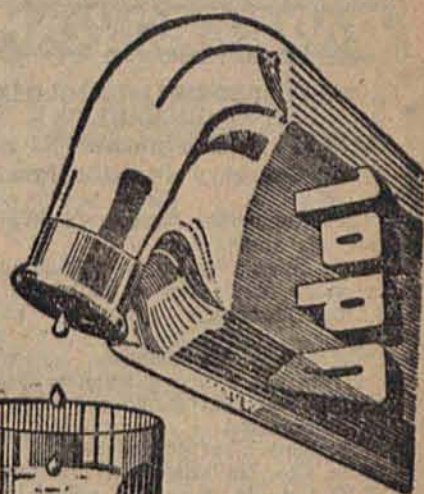
Sejm — zwołany na najbliższy wtorek.

Warszawa, 1 grudnia.

(B) W poniedziałek, 5 b. m. upływa 30-dniowy termin odroczenia sesji sejmiku. Jak słychać, marszałek dr. Świtalski, ma zamiar zwołać najbliższe posiedzenie sejmiku na wtorek 6 b. m. o godz. 4 popoł.

Na porządku obrad figurować ma pierwsze czytanie ustawy o poborze rekruta w roku 1933, kilka drobniejszych

wagi ustaw ratyfikacyjnych i ewentualnie wniosek nagły zgłoszony przez „Stronnictwo Ludowe”, dotyczący aresztowań, dokonanych przez władze policyjne podczas usiłowania wywołania w kilku dzielnicach kraju t. zw. strejku rolnego, polegającego na przerwaniu dowozu produktów spożywczych do miast.



ODOŁ jest silnie
skoncentrowanym
plynem do ust, wystarcza
więc parę kropel.

ODOŁ
jest bardzo oszczędny
w użyciu.

ODOŁ
jest zatem tani

GROŻNY CHAOS W NIEMCZECH.

Przesilenie rządowe jeszcze nie zlikwidowane. — Zaburzenia
bezrobotnych. — Zajścia na uniwersytetach.

Turyngijski minister finansów zapowiada wydanie roz- porządzenia, zabraniającego kupowania u żydów.

Berlin, 1 grudnia.

Pomimo półoficjalnych zapewnień co do możliwości zakończenia kryzysu gabinetowego w dniu dzisiejszym do wieczora sytuacja pozostaje niewyjaśniona.

Wiadomo jedynie, że gen. Schleicher odbywał w ciągu dnia konferencje z urzędującym kanclerzem Papenem i że wieczorem mają być obaj przyjęci u prezydenta Hindenburga. Opublikowany został oficjalny komunikat narodowych socjalistów, w którym zaprzeczają się kategorycznie, jakoby Hitler miał przybyć do Berlina, w celu nawiązania ponownego rokowań. Nieprzejednane stanowisko narodowych socjalistów przeszkodziło wszelkim wysiłkom doprowadzenia do spotkania Schleichera z Hitlerem.

Zwracają uwagę na konferencje gen. Schleichera ze związkami zawodowymi, pozostającymi pod wpływami socjaldemokratów. Zarząd tych związków ogłosił memoriał zawierający uzasadnienie żądań wysuniętych w poprzednich rokowaniach. Z drugiej strony podkreślają, że analogiczne rokowania przeprowadza kanclerz Papen.

Miedzy innymi, kanclerz Papen konferował w dniu dzisiejszym z przywódcą „Stahlhelmu” Seldtem. Fakty te wskazują, że rozwiązanie kryzysu dozna nowej zwłoki. Prasa podaje o możliwości przeciągnięcia się kryzysu do dnia 6 grudnia, to jest do dnia otwarcia Reichstagu. Daje się odczuwać pewne osłabienie zainteresowania kryzysem gabinetowym, który trwa już dwa tygodnie.

Berlin, 1 grudnia.

Dziś, odbyła się u prezydenta Hindenburga półtóra-godzinna narada, na której obecni byli: gen. Schleicher, kanclerz Papen i sekr. stanu Meissner.

Decyzja prezydenta nie jest znana, aczkolwiek biuro „Conti” podaje w swym komunikacie, że należy liczyć się z możliwością jej ogłoszenia w dniu jutrzejszym.

Czynnik miarodajne chciałyby — według biura Conti — podać do wiadomości decyzję co do osoby kanclerza razem z listą nowego gabinetu.

Berlin, 1 grudnia.

W miejscowości Nowa Wieś pod Berlinem, doszło dziś DO POWAŻNYCH

ZABURZEN BEZROBOTNYCH PRZED RATUSZEM — tłum domagał się zasiłków w naturze i w pieniądzu i po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, przybrał groźną postawę, usiłując wdrzeć się do gmachu.

Policja rozprędziła demonstrantów przy użyciu pałek gumowych.

Do krwawych zajść doszło w Düsseldorfie, gdzie grupa robotników wdarła się do mieszkania jednego z konduktorów tramwajowych i raniła go ciężko wystrzałem z rewolweru.

Berlin, 1 grudnia.

Turyngijski minister finansów w przemówieniu wygłoszonym na zjeździe delegatów w Weimarze, **ZAPOWIEDZIAŁ**

Zaburzenia antysemickie na uniwersytetach we Wrocławiu i Lipsku.

Berlin, 1 grudnia.

Antysemickie zaburzenia studenckie powtórzyły się na uniwersytecie we Wrocławiu, przybierając niespotykane dotychczas rozmiary. Studenci zarówno w środę wieczorem, jak i we czwartek rano nie dopuścili do wykładów prof. Cohna.

Udział w tych awanturach wzięli studenci narodowo-socjalistyczni wszystkich wydziałów.

Zaburzenia doszły do takiego stanu, że **REKTOR WEZWAŁ POMOCY POLICJI, KTÓRA OCZYŚCIŁA GMACH Z DEMONSTRANTÓW.**

W czasie oczyszczania gmachu odebrano ponad 200 studentom legitymacje.

Zuchwałe napady bandyckie w biały dzień.

Berlin, 1 grudnia.

Dziś w południe, dokonano w Niemczech szeregu napadów bandyckich. — We Frankfurcie nad Menem, zastrzelono o godz. 2 w południe listonosza, poczem zrabowano mu torbę, zawierającą 3000 marek niemieckich w gotówce. Ciało zabitego, znaleźli przechodnie na ulicy. Podobnego napadu dokonano na prakty-

WYDANIE W NAJBLIŻSZYCH DNIACH ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWEGO, ZAKAZUJĄCEGO ROBOTNIKOM KUPOWANIA U ŻYDÓW I W ŻYDOWSKICH DOMACH TOWAROWYCH.

Minister zapowiedział również rozpoczęcie ostrej walki z domami towarowymi i spółdzielniami konsumentów.

Człowiek niepopularny.

Im większy jest chaos w Niemczech, tem bardziej rosną szanse mianowania Papena na stanowisko kanclerskie. Wydaje się, jakgdyby Hindenburg umyślnie doprowadzał do powszechnej

wojny wszystkich partii przeciwko wszystkim partiom.

Musi być z konieczności mianowany nowy rząd pozaparlamentarny.

Cień Papena wisi nad tem wszystkim, nabiera powoli ciała i kolorów. Tylko patrzeć jak przyjdzie z powrotem ustępujący kanclerz...

Ostro zarysowuje tę możliwość znany publicysta Cat w „Słowie” wileńskim:

— Wszyscy przedstawiciele stronnictw, odwiedzający Hindenburga, mówili mu: „tylko nie Papen”. Była specjalna depesza, że prafat Kaas imieniem centrum zwrócił się do Hindenburga z gorącym apelem, zaklinając go, aby Papena nie mianował. Mimo to Hindenburg mianuje właśnie Papena.

Czy ta metoda jest słuszną? — O, najsluszniejsza! — Czy chodziło tu o drażnienie parlamentarzystów, drażnienie całego narodu niemieckiego, który parlamentarzysty ci reprezentują? — Bynajmniej. Leży jednak w naturalnej kolej rzeczy, że ci ludzie, którzy coś naprawdę robią, budzą nienawiść. Im większe są ich sukcesy, im większe zdolności, talenta, tem na większe zarabiają protesty u przeciwników.

Człowiek, przeciwko któremu specjalne przeciwnicy wnoszą protesty, jest oczywiście utalentowany.

Teraz przynajmniej, jakie są pod tym względem nastroje w Polsce? Czyż nie ma u nas kultu „ludzi zrównoważonych” pod którym to pięknym mianem ukrywa się kult ludzi, którzy nie nigdy nie robią, ponieważ ich pobudki aktywne są „równoważone” przez hamulce wstrzymujące. Czy w takiej sytuacji, jak ta, w której znalazł się Hindenburg, całe polskie społeczeństwo nie wołałoby, że oczywiście „niezręcznym”, „nieaktownym”, „niezrozumiałym” byłoby upieranie się przy człowieku powszechnie nienawidzonym? A jednak Hindenburg to rozumiał. Hindenburg rozumie, że człowiek nienawidzony to ten, który potrafi mieć linie i cel działania. Hindenburg własną popularnością osłania człowieka niepopularnego, o którym wie, że potrafił zrobić to, co obiecał zrobić.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOSNI
"POLSKIEGO RADJA"

PIĄTEK, dnia 2-go grudnia 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Pol. skiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hel. nał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.30: Płyty gramofonowe.
12.10.13.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—13.30: Płyty gramofonowe.
13.30—13.35: Komunikat lotniczy i przeciwgazowa.
13.35—13.40: Chwilka morska i kolonialna.
13.40—13.45: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone).
13.45—13.50: Płyty gramofonowe.
13.50—14.00: Przegląd wydawnictw periodycznych.
14.00—14.05: „Sporty zimowe” — wygł. p. Jerzy Grahowski.
14.05—14.10: Piosenki w wykonaniu Chóru Dana.
14.10—14.15: Odczytanie programu na dzień następny.
14.15—14.20: Muzyka lekka i taneczna z dancingu „Adria”. Orkiestra Freda Melidysty.
14.20—14.25: Rozmaitości.
14.25—14.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
14.30—14.35: Felieton p. t. „Zwierzęta, ludzie i mekszyni” — wygł. dr. F. Burdecki.
14.35—14.40: Prasowy Dziennik Radiowy.
14.40—14.45: Pogadanka muzyczna.
14.45—14.50: Koncert symfoniczny z Filharmonii Wares. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. G. Fiteberga, Maria Freund (soprano) i Paweł Hindemith (altówka i wiola d’amore).
W przerwie: „Nowa literatura w nowej Polsce” — dyskusja literacka IV. Zamknięcie dyskusji. Dział dr. St. Adamczewskiego z dr. L. Pomorskim.
14.50—14.55: Władomości sportowe.
14.55—15.00: Dodatek do Pras. Dziennika Radi.
15.00—15.05: Urzęd. Komun. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.
15.05—15.10: Muzyka taneczna z Cafe „Adria” — orkiestra pod kier. H. Golda.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. RYGA. „Kraina uśmiechu”, operetka Lehara.
19.30. BUDAPEST. „Otello”, op. Verdiego. Tr. z Opery Królewskiej.
20.00. BUKARESZA. Koncert symfon.
20.00. WIEDEN. „Bal maskowy”, opera Verdiego.
20.05. SZTUTGART. Koncert symf. pod dyr. Hansa Piltznera.
20.45. MEDJOLAN. Koncert symfon.
21.05. MONACHJUM. Koncert symfon.

Jeszcze o meczu

I. K. P. — Pol. K. S.

Sprawa słynnego już meczu IKP — Policyjny K. S. nie przestaje w dalszym ciągu interesować opinii publicznej.

Termin rozpisany przez P.Z.B. referendum upłynął już w tych dniach.

Został on jednak, wskutek osobistej interwencji prezesa, przedłużony aż do czasu przesłania przez IKP poszczególnym okręgom swej obrony w tej sprawie.

Zarząd P.Z.B., który rozstrzygnął uprzednio sprawę na korzyść Łódzian, staje też i teraz po ich stronie podtrzymując w dalszym ciągu uprzednio zajęte stanowisko.

Jak dalece sprawa ta interesuje sfery bokserkie dowodzi fakt, że w Łodzi odbyło się onegdaj specjalnie zwołane zebranie zarządu Ł.O.Z.B. na którym uchwalono bronić słusznych praw mistrza Łodzi.

Tournee pięściarzy

I K.P. odłożone

W końcu bieżącego miesiąca drużyna bokserka IKP miała się udać na tournée do Łotwy i Estonii.

Tymczasem wobec licznych spotkań w kraju, przypadających na bieżący miesiąc, termin wyjazdu bokserów IKP zostanie przesunięty na pierwsze miesiące r. 1933.

Pozatem został również odwołany wyjazd drużyny bokserkiej IKP do Grudziądza na mecz towarzyski z tamtejszym klubem PPG.

Plany polskich hokeistów

Program imprez hokejowych w nadchodzącym sezonie przedstawia się następująco: 26—30.12. — turniej w Zakopanem, 1—6.1. — turniej w Krynicy, w styczniu mistrzostwa okręgowe 2—8 lutego mistrzostwa Polski, 12—17 lutego turniej w Katowicach, 18—26 lutego ewent. udział w mistrzostwach Europy w Pradze. Nadto projektowane są wyjazdy naszych zespołów do Rumunii i Czechosłowacji oraz rozmaite turnieje lokalne.

Dookoła spotkania

bokserkiego Polska—Szwecja

Reprezentacja Polski na mecz bokserki ze Szwecją ulegnie prawdopodobnie kilku zmianom.

Wiele kłopotów ma kapitan związkowy z obsadzeniem wagi koguciej i ciężkiej, gdyż wystawieni poprzednio Polus i Wocka znajdują się obecnie w słabej formie.

Istnieje możliwość, że na miejsce Polusa wstawiony zostanie ślązak Matuszyczak, a na miejsce Wocki — Tomaszewski.

Nie jest również pewny udział Cyrańa w wadze piórkowej, wobec czego na jego miejsce wstawiony zostanie Rudzki.

Mecz ze Szwecją rozegrany zostanie w Poznaniu w hali wystawowej. Początek zawodów o godz. 7-ej wieczór.

Towarzysko-sportowy

klub prawników w Wilnie

W Wilnie powstał niedawno pierwszy, zdaje się w Polsce, klub sportowy sędziów, do którego należą wszyscy sędziowie i prokuratorowie Wlna. Klub ten rozwija już niezwykle intensywną działalność, przyczem utworzone już zostały sekcje: tenisowa, gimnastyczna gier sportowych, narciarska i łyżwiarska, a dalsze są w stadium organizacji.



„NENITA, KWIAT HAWANNY“

W ojczyźnie rumby, na egzotycznej wyspie Kubie rozkwita sielanka niezwykłej miłości.

LAWRENCE TIBBETT i LUPE VELEZ śpiewają najpiękniejsze rumby i pieśni tego egzotycznego kraju.

Reżyserja W. S. VAN DYKE'a.

120-1

OFIARA

złożona w administracji „II. Republiki”.

Na Dom Sierot, Zgierska Nr. 40, — zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej bratowej b. p. Ewy Mandeltort — Zł. 25.—

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

32)

Czerski zniecierpliwiony przydługim oczekiwaniem, chrząknął.

Antropow podniósł głowę, poglądził siwiejącą klinowatą brodkę, spojrzął na aresztanta z ponad wielkich okularów w oprawie rogowej i rzekł po rosyjsku:

— Nazwisko Pańskie?

Czerski zgóry postanowił sobie, iż nie da się łatwo zepchnąć do roli oskarżonego, co dawałoby przewagę nad nim sędziemu śledczemu. Odparł po polsku:

— Czy konieczne są te wszystkie ceremonie? Wszakże mamy honor znać się panie sędzio.

— A jak pan chce inaczej? W przesłuchaniu urzędowym winienem ustalić personalja... z ust Pańskich.

— Zgodzi... A więc: Roman Czerski, dyrektor banku pod firmą: „Czerski i Radwan” — katolik — lat 26 — urodzony w Łodzi — z ojca Jerzego Czerskiego i Haliny z Włodków — żonaty — piśmienny... czy wszystko?

Antropow skłonił głowę w stronę siedzącego na uboczu przy stoliku pod oknem sekretarza, który miał stenografować protokół. Ołówek posuwał się szybko po papierze — stary skryba sądowy pisał, nie podnosząc głowy.

Czerski nie widział jego twarzy nie tylko z tego powodu, że pisarz był odwrócony plecami, ale z tego względu, że miał głowę obandażowaną naskutek stale trapiącej go flukcji. Stąd wydało się Czerskiemu, iż ma przed sobą zbliska symbol beznamiętnej, głuchej i ślepej na-

jego cierpienia — abstrakcyjnej sprawiedliwości. Dobywał z siebie całą moc aerwów, aby nie upaść na duchu — nie wykazać niepokoju przed sędzią, którego twarz była w cieniu. Antropow umyślnie umieścił się w kącie, dokąd docierały skąpo promienie dnia; padały natomiast na twarz badanego z dwóch okien, położonych pod prostym kątem.

Sędzia mógł śledzić na obliczu aresztanta zmianę wrażeń, podczas gdy sam pozostawał niejako poza granicą obserwacji. Zresztą wpadnięcie żółte policzki Arkadiusza Nikiforowicza nie uwiadczyały wzruszeń: z roli swojej nauczył się hamować ich wyraz. Ale i Czerski posiadał sztukę panowania nad swoją twarzą, o ile wzruszenie nie przechodziło pewnej granicy.

„Personalja” zapisano.

— Pan woli składać zeznanie po polsku? — rzucił sędzia. A przecie władza Pan dobrze językiem rosyjskim!

— Niezle... Skoro jednak mam wybór, wolę zeznawać po polsku.

— Hm, patrijotyzm! — mruknął sędzia z lekkim uśmiechem.

— Pan woli badać po rosyjsku — zauważył Czerski. A przecie Pan władza dobrze językiem polskim!

— Niezle... Ale...

Zamyślił się — poczem przeszedł na język polski:

— Dla harmonii, będziemy więc obaj mówili po polsku. Co do tego nie krępuj mnie przepis — wolno mi zadawać py-

tania „w języku miejscowym”. Chciałem jeno zaoszczędzić pisarzowi trudu przekładania protokołu. I mniemałem, że w takiej chwili kwestja języka jest dla Pana zbyt drobną, ażeby...

— W jakiej chwili?! — rzucił twardo Czerski.

Antropow pomyślał, że trafił na przeciwnika, kutego na oba boki, który zamierzał maskę utrzymać do końca i nie łatwo się podda.

— O, pan chyba rozumie, w jakiej roli staje Pan tutaj?

— W roli człowieka, który spodziewa się, że nieporozumienie, odbierające mu wolność, wyjaśni się rychło. Czekam wyjaśnienia, panie sędzio, czemu wezwany zostałem w charakterze oskarżonego!

— Pan się nie domyśla? — ironicznie spoglądał Antropow na oskarżonego, myśląc: „niebawem ukorzę jego dumę”...

— Niel — odparł Czerski, Pan jesteś obowiązany powiedzieć mi to, nie bawiąc się ze mną... w ciuciubabkę.

Mimowoli głos jego zdradził wzburzenie. Antropow rozwiódł rękoma:

— O, pan jest zbyt gorący, panie Czerski. Oczywiście, znam swoje obowiązki i wyjaśnię Panu, o co chodzi.

Podniósł głos:

— Przed trzema dniami, t. j. w środę dnia 14-go bieżącego miesiąca września, tuż przy torze kolejowym, na linii Łódź-Warszawa, w odległości mniej więcej 4 kilometrów za stacją Rogów, czyli 5 km. przed stacją Pływie, znaleziono zwłoki człowieka...

Podług zebranych przez władze policyjne danych, człowiek ten, którego pierś była... przestrzelona kulą rewolwerową, został napadnięty z nienacka w wagonie klasy pierwszej lub drugiej, względnie na platformie sąsiedniego wagonu III klasy, — ściągany przez napastnika i... celem ukrycia zbrodni, wyrzucony podczas biegu z pociągu...

Chodzi o mord pre-me-dy-to-wany... A Pan, panie Czerski, jesteś podejrzany o tę zbrodnię!

W głosie Antropowa brzmiała nuta triumfu. Czuł się, jak myśliwy, który dopadł swego łupu — śmiertelnie ranionego celnym strzałem zwierza. Wpiął się teraz spojrzeniem z ponad okularów w twarz swojej ofiary — badał na niej wrażenie słów swoich. Twarz Czerskiego powlokła się bladocią śmiertelną, ale już od dnia wczorajszego — od chwili aresztu — oczekiwał tego ciosu.

Jednakże roześmiał się — ale śmiech ten wypadł nienaturalnie.

— A więc Pan przypuszcza, że ja jestem... mordercą?

— Wolałbym tak nie przypuszczać: ale... tak mówią ważne poszlaki.

— Naprzykład... jakież to są owe „ważne poszlaki”?

Sędzia pomyślał: on jest bardziej bezczelny, niż sądziłem. Ale zaraz... zasłuchaj go!

— Chociażby listy znalezione w kieszeni zabitego... listy od Pana... Pan chyba nie zaprzeczy, że Pan pisał te listy?

Trzymał rękę na pacyce listów, umyślnie zakrywając adres na kopercie.

— Pisywałem do Jana Worszyłły w interesie... Miał dziwne pretensje do banku... Wyjaśniałem mu ich niesłuszność — rzekł Czerski stłumionym głosem, nie zdając okazywania mu listów.

Antropow z radości aż pochylił się całą pierś nad biurkiem — głowę wykręcał bokiem ku oskarżonemu — usmiechał się tak, że zaświecił szereg ostrych zębów z wystającą nieco górą szczęki. Z rozmysłem nie wymienił by nazwiska zabitego, ani nie podsunął badanemu koperty z adresem. Zastawił pułapkę — Czerski dał się pojmać. Sędzia cedził przez zęby:

— W jaki sposób oskarżony, skoro jest niewinnym, wie przecie, że chodzi o zabójstwo Jana Worszyłły?!

Zwracam uwagę oskarżonego, że nazwisko to wymienił Pan — pierwszy! A tak będzie zanotowane w protokole.

(Ciąg dalszy jutro).

KRONIKA

Grudzień
2
PIĄTEK

Dziś Bibiany P. M.
Jutro Franciszka

Wschód słońca	7.21
Zachód słońca	15.29
Wschód księżyca	12.04
Zachód księżyca	20.47
Długość dnia	7.40
Ubyło dnia	6.30

Wzrost bezrobocia

o 6693 osoby w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 26 listopada r. b., wynosiła 167.370 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 6.693 osoby.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okresem) wynosiła 16.229 osób, t. j. o 194 osoby więcej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okresem) wykazuje w ciągu tygodnia wzrost o 4.448 osób i wynosi obecnie 18.775 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 71.264 osoby, co stanowi wzrost bezrobocia o 71 osób w ciągu tygodnia.

Pogody w grudniu.

Deszcze, śnieg, lekki mróz

(i) Ostatnie dni przyniosły nam znów zmianę pogód i temperatury. Przez dwa dni mieliśmy chłody, a wczoraj znów się nieco ociepliło. Jaką pogodę będziemy mieli w grudniu? Co mówią o tem stacje meteorologiczne?

W pierwszej dekadzie, t. j. od 1 do 10 pogoda będzie zmienna. Spodziewane są większe opady w postaci deszczu lub śniegu. W końcu dekady, będziemy mieli szereg mroźnych dni.

W drugiej dekadzie spodziewana jest pogoda burzliwa przy silnie wahającej się temperaturze. Większych opadów na leży się spodziewać około 13 i 19 grudnia. — Trzecia dekada rozpocznie się dość pogodnie, przy mroźnej temperaturze. Około Bożego Narodzenia, nastąpi większa skłonność do opadów śnieżnych. Naogół grudzień nie będzie zbyt chłodny. Najniższa, spodziewana temperatura wynosić ma 8 stopni.

Co rozfargnieni łodzianie zostawiają w tramwajach

W miesiacu listopadzie r. b. znaleziono w wagonach tramwajowych K.E.Ł. następujące przedmioty: 2 czapki, 21 parasolek, 1 biustonosz, 1 paczka gipsu, 1 lornetka, 16 portmonetek, 12 sakiewek, 2 świeczniki, 4 pary rękawiczek, spodnie, 1 ubranie robocze, 4 laski, 1 fartuch, 5 koszyków, paczka porcelany, maszynka „Primus”, butelka od mleka, 3 obrazy, 2 pary pantofli gimnastycznych, szalik, 1 paczkę brudnej bielizny, binokle, skarpetki (2 pary), książkę „Romans Panny Opolskiej”, zegarek damski, 1 stempel, beret, sznurówkę, 2 pary pantofli w pudełkach, koszyk domokraczy, teczke skórzana, piłę, koronkę (do nabożeństwa), paczkę z lekarstwem, 2 butelki robotnicze.

Wszystkie wyżej wymienione przedmioty mogą być odebrane w dyrekcji K.E.Ł. przez prawych właścicieli, z podaniem daty, kiedy zgubiono dany przedmiot i linii tramwajowej oraz dokładnego opisu zguby.

Przedmioty nieodebrane w ciągu miesiąca grudnia, będą przekazane na cele dobroczynne.

Echa zajścia między lekarzami.

Jak się dowiadujemy, p. prezydent Ziemięcki zawiesił w urzędowaniu dr. Goździka za znieważenie czynne dr. Nehrebeckiego w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych.

Wieprzowina, szkoły i obrazy p. Smolika.

Gdzie jest komisja rzeczoznawców?

P. Smolik rezygnuje ze szkół, byle mieć pieniądze na zakup. .
falszyfikatów do muzeum.

Co ma wspólnego cielecina z... kulturą.

(s) Wczoraj odbyło się, pod przewodnictwem prez. Ziemięckiego posiedzenie magistratu. Na porządku dziennym figurował jednak tylko jeden punkt — sprawa zatwierdzenia nowego cennika mięsnego. Z tego względu zarząd miasta postanowił zająć się dalszą pracą nad układaniem preliminarza budżetowego na rok 1933/34.

Całe posiedzenie wypełniła dyskusja nad budżetem wydziału oświaty i kul-

tury. Dyskusja miała charakter niezwykle interesujący, zwłaszcza z powodu wniosków przewodniczącego wydziału oświaty p. Smolika, który w dość swoisty sposób wyobrażał sobie redukcję budżetu swego wydziału o nakazane przez ministerstwo 25 proc.

Podczas gdy zasadniczo wszyscy ławnicy z reguły bronią budżetów swego wydziału, pragnąc utrzymać je w dotychczasowej wysokości, p. ławnik

Najwięcej żądana na rynkach światowych

ang. HERBATA LYONS'a

już ze świeżych zbiorów

jest do nabycia w handlach kolonialnych.

Żółte opakowanie łagodna Czerwone „cierpka

Więcej domków drewnianych.

Kredyty będą przyznawane również osobom prywatnym.

(i) Jak wiadomo w roku bieżącym Bank Gospodarstwa Krajowego nie udzielał kredytów na budownictwo osobom prywatnym, przeznaczając cały tegoroczny fundusz budowlany na kolonie drewnianych domków, które miały w pewnym stopniu złagodzić ostry głód mieszkaniowy.

Tymczasem, dowiadujemy się, że w roku 1933 znów przyznawane będą kredyty na budownictwo prywatne, ale w zupełnie innym zakresie, niż dawniej. Mianowicie, B. G. K. finansować będzie tylko budowę tanich domów drewnianych, aby w ten sposób można było za przeznaczoną na ten cel sumę zbudować jaknajwięcej obiektów i jaknajwięcej mieszkań.

Rozszerzone będą przytem w znacznym stopniu kredyty towarowe, udzielane przez lasy państwowe w budulcu drzewnym, nadto stosowane będą w szerokim zakresie ulgi podatkowe i transportowe.

By umożliwić budownictwo na szeroką skalę w roku 1933 ministerstwo rolnictwa i reform rolnych postanowiło wyznaczyć z gruntów państwowych 450 hektarów ziemi na parcele budowlane. Między innymi około 20 hektarów gruntów państwowych rozparcelowanych będzie pod Łodzią.

Przypuszczać więc należy, że budownictwo mieszkaniowe w przyszłym sezonie będzie bardzo ożywione.

Jeszcze jeden argument dla Boya.

Matka ośmiorga dzieci

została skazana za spędzenie płodu.

(as) Sprawa regulacji urodzeń wydawać się może w teorii dla jednych więcej dla drugich mniej interesująca i słusna. Gdy jednak konkretyzuje się ona w praktyce w postaci procesu kryminalnego, w którym na ławie oskarżonych zasiadają babka z małego miasteczka i jej niefortunna klientka — 44-letnia kobieta — matka aż ośmiorga dzieci — gdy okazuje się, że babka omal nie wysłała na tamten świat osoby, która dała krajowi już ośmiu obywateli, a nie chciała dać dziewiątego — wydaje się dla wszystkich tylko słusna, ale wręcz paląca.

13 września zgłosił się do posterunku policji w Zelowie dr. Sznajder i zameldował, że Marianna Siewierska, do której został wezwany, jest ciężko chora, na tle zakażenia po nieumiejętnie dokonanym zabiegu przerwania trzymiesięcznej ciąży.

Niedozwolonej operacji dokonała Zofia Malinowska z Zelowa.

Czcigodna operatorka nie przyznała się do winy: owszem, dokonywała zabiegów, ale mechanicznych — nie wstrzykiwała swej pacjentce żadnych preparatów, a katetery, które leżały na stole sędziowskim jako dowody rzeczowe, używał jej syn i jej córka do „ucha”.

Sędzia Tuszkowski nie dał wiary tym tłumaczeniom i skazał „babkę” na dwa lata więzienia. Została ona aresztowana na sali bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku.

Matkę ośmiorga dzieci skazał sąd na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Przez pięć lat nie wolno Siewierskiej spędzać płodu. Czy nakaz ten będzie miał znaczenie prohibicyjne, czy też dzięki temu przybędzie jeszcze jeden Siewierski na świat — to pokaże praktyka w najbliższym czasie.

Fabryki nie wypłacają

pełnych zarobków swym robotnikom.

(i) W dniu wczorajszym, w związku z faktem, że „Praca” odbyło się zebranie delegatów fabrycznych i członków związku. Zebranie było bardzo liczne, ponieważ na porządku dziennym znajdowały się sprawy zasadnicze, interesujące szeroki ogół włókienników łódzkich.

Przedewszystkiem zajęto się sprawą zaległości wypłat zarobków. O sprawie tej, pisaliśmy już przed kilku dniami, donosząc, iż związki zawodowe zamierzają interwenjować w ministerstwie opieki społecznej. W toku dyskusji, delegaci fabryczni wskazywali, iż zaleganie z wypłatami zarobków w niektórych zakładach przemysłowych, stosowane jest systematycznie z tygodnia na tydzień. Co

tydzień, przy każdej wypłacie, robotnicy nie otrzymują części swych zarobków, co powoduje nagromadzenie się wielkich zaległości, których niesposób będzie później wyegzekwować.

Wobec tego, że w chwili obecnej zaległości te już są bardzo wielkie, delegaci uchwalili niezwłocznie zwrócić się do władz państwowych z prośbą o interwencję. — Następnie omówiono projekt ustawy o zgromadzeniach. Zebrani stanęli na stanowisku, że projekt ten ma poważne wady i winien być zrewidowany. W tej sprawie postanowiono zwrócić się do pozostałych organizacji z propozycją wspólnej akcji.

Smolik z lekkim sercem gotów był zgodzić się na zredukowanie wydatków z działu przeznaczonego na szkolnictwo powszechne, natomiast zasady utrzymania subsydjów, przedewszystkiem zaś sumy, przeznaczonej na kupno obrazów do muzeum miejskiego im. Bartoszewiczów.

Budżet wydziału musi być zredukowany o 25 proc. Co do tego nie może być żadnej kwestji. Niezmniejszenie wydatków spowodować może, wobec zmniejszenia wpływów, deficyt budżetowy. Ale p. ławnik nie zajął sobie trudu znalezienia innych niepotrzebnych wydatków, które mogłyby być skreślone, poświęcając wydatki na szkolnictwo powszechne.

Na szczęście, nie on jeden decydował w tej sprawie. Nad budżetem rozwinęła się gorąca dyskusja, w wyniku której postanowiono zredukować wydatki na administrację, pozostawiając nietknięte inne pozycje.

Wnioskowi, o zmniejszeniu do połowy sumy, przeznaczonej na zakup obrazów, p. ławnik Smolik gorąco się przeciwstawił. Prawdopodobnie dlatego, aby zrehabilitować się za „obraz” Wierusza Kowalskiego, do oceny którego miał powołać komisję — jednak jej jeszcze nie powołał.

Subsydia teatralne zostały utrzymane w dotychczasowej wysokości.

Po rozpatrzeniu tej sprawy, magistrat zatwierdził nowy cennik na mięso. Ceny mięsa wołowego i cielecego zredukowane zostały o 15 proc., a ceny wieprzowiny i przetworów — o 8 proc.

O, ja nieszczęsny!
Czemuś nie brałem wcześniej
ASPIRINY?
Do nabycia we wszystkich aptekach!

Co „yo-yo” potrafi.

Wybite oko przechodnia

Wczoraj przed południem u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Traugutta miał miejsce nieszczęśliwy wypadek na tle sprzedaży „Yo-Yo”.

Chłopiec sprzedający tę zabawkę, rzucając krążek, trafił przechodzącego Jakuba Weisberga w oko, zbijając mu binokle, którego odłamek pokaleczył W.

Ranny udał się dorożką do okulisty, a chłopcem zajęła się policja, spisując mu protokół.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sittkiewicza (ul. Kopernika 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz i W. Szata (Przejazd 59), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

SZKOŁA I INTERNAT dla GLUCHONIEMYCH DZIECI

Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Niesienia Pomocy Gluchoniemym p. n. „EZRAS-ILMIM”, mieszcząca się w Łodzi, przy UL. ZIELONEJ Nr. 23, przyjmuje zapisy dzieci obojga płci, w wieku od 7 roku życia. Warunki przyjęcia podług umowy. Na zapytanie dostarczamy informację również drogą piśmienną. 40-1

Grand - Kino

OSTATNIE DNI!

III-ci tydzień rekordowego powodzenia.



TEATR MIEJSKI.

Stanowiące w dalszym ciągu nieśmiętną atrakcją występy Modzelewskiej w kapitałnym „Jam i Jilu” dobiegają już końca. Znakomita artystka wystąpi jeszcze w piątek, sobotę i w niedzielę dwa razy: o godz. 4-ej po poł. i o 8.30 wieczorem.

W sobotę o godzinie 4-ej po poł. perla literatury polskiej „Wesele” — Wyspiańskiego dla młodzieży szkolnej. Ceny specjalnie niższe: od 30 groszy do 2-ch zł.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w piątek wieczorem i w niedzielę o godzinie 5 po poł. ostatnie powtórzenia przekomicznej farsy Franka „Rembrandt na sprzedaż”. Ceny niższe.

Na ogólne żądanie publiczności wraca na afisz przebieg ubiegłego sezonu — rekordowe „Hau Hau”. Sztuka ta dana będzie w sobotę i w niedzielę wieczorem z Michałem Zniczem.

HALLO, HALLO! POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.

Już zaledwie 3 dni dzieli nas od jednego w swoim rodzaju występu artystów radiowych. Kto nie widział jeszcze Tadeusza Bocheńskiego, króla speakerów polskich, Anieli Szlemińskiej, Zofii Terne, Mieczysława Fogga, Tadeusza Łuczaję oraz prof. Ludwika Ursteina, ten powinien natychmiast zaopatrzyć się w bilety na poranek artystów radiowych, który odbędzie się w niedzielę, dnia 4-go grudnia punktualnie o godzinie 12-ej w południe.

Ostatnie bilety sprzedaje jeszcze „Esplanada” i „Ziemianka”.

SZARADA „KROPLI MLEKA”.

ÓSMEGO GRUDNIA, JUŻ OD POŁUDNIA

Zjawia się Łódź;
W tęczywch szatach, stanie na czatach
Pan i Dobrodziej.
Rozewrze wrota, pierzchnie karota
I cien uludy;
Wszystkich zaprosi, jak fama głosi,
Osiłdzi trudy. —

Trości, udręci machnięciem ręki
Rzućcie na kolek;
Bo na Was czeka „Kropelka Mleka”
I jej Grajdołek.
Więc na Kiermaszu, bez straty czasu
Ósmego grudnia
Zejdzie się razem, kto nie jest głazem
Już od południa!

TARGI PRZEDŚWIATECZNE.

Jeszcze tylko dziś i jutro Związek Strzelecki przyjmie zgłoszenia na stoiska na organizowanych przez Targach Przedświątecznych. Pozostałe parę miejsc są do zabrania jeszcze do jutra, gdyż w niedzielę o godz. 12-ej w poł. nieodwołalnie nastąpi otwarcie Targów.

Pierwszorządny punkt — Piotrkowska 74, obok Grand Hotelu — jest znakomitą okazją dla kupców uczynienia znacznych obrotów. Reklama, ogłoszenia, atrakcje, koncerty orkiestry strzeleckiej, restauracja i cukiernia na miejscu, wszystko to zapewnia tłumną frekwencję i ruch, ożywiony niezwykle.

Zgłoszenia: Piotrkowska Nr. 108, tel. 212-36, w godz. 17—20.

BAL „TOW. POM. KULT. DLA DZIECI W ŁÓDZI”

W sobotę, dnia 3-go grudnia r. b. w „Białej Sali” hotelu „Manteuffel”, przy ul. Zachodniej Nr. 45, odbędzie się wielka wieczorna tanceczna pod nazwą „Noc pod panowaniem Yo-Yo”, urządzona staraniem powyższego towarzystwa. Wiele ciekawych atrakcji, różne konkursy, cenne nagrody, oryginalny bar amerykański (tani) oraz doskonały zespół dancinowy „The Acord Band” pod kier. M. Szymkiewicza — dają rekompensatę za stały bywalcy imprez Tow. Pom. Kult. dla Dzieci i tym razem bawić się będą znakomicie. Dochód przeznaczony na pracę w sierocińcach oraz własnej świetlicy dla najbardziej potrzebujących dzieci naszego miasta. Komitet ma nadzieję, iż sympatycy tego czynnego T-wa przybędą licznie na bal w sobotę.

STOW. FUNDUSZU WZAJEMNEJ POMOCY PRZY TOW. OSTATNIEJ POSŁUGI

(Chased Szel Ems) w Łodzi, w ciągu 2-ch lat swego istnienia, wypłaciło 5-ciu rodzinom po zmarłym członkach towarzystwa, którzy przez całe życie byli w dostatkach, mimo to, jedynie suma wypłacona tym nieszczęśliwym przez T-wo uratowała ich od nędzy i umożliwiła im urządzenie się w nowych warunkach. Niestety, brak T-wu dostatecznej ilości członków, uniemożliwiło wypłacenie tym nieszczęśliwym zamierzanej sumy zł. 10.000 w całości, a to przez niedbalstwo naszych obywateli.

Współobywatele naszego miasta przez całe życie troszczą się o najmniejszy drobiazg dla swych rodzin, a o najważniejszym swym obowiązku, o zabezpieczeniu rodzin na wypadek śmierci zapominają.

Miejmy nadzieję, iż współobywatele naszego miasta spełnią, zwłaszcza obecnie, kiedy spada i depresja ogarnia wszystkich swoje moralne obowiązki wobec swych rodzin i zapiszą się na członków tego humanitarnego towarzystwa.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

W piątek, dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej 102, p. inż. arch. „Wacław Leyberg wygłosi odczyt na bardzo interesujący temat: „Samochód a kolej i tramwaj w planowaniu kraju i miast”.

„KOMENDA SERC” (Liebeskommando)

W roli głównej DOLLY HAAS oraz GUSTAW FROELICH. — Scenariusz RODA-RODA. — PIOSENKI W JEZYKU NIEMIECKIM. Początek o godzinie 4-ej po południu. — Ceny miejsc od godz. 4 — 5 49 groszy i 1 złoty, na pozostałe seanse — zł. 1.—, 1.50 i 2.50.

Dziewczęta walczą z policją
broniąc dachu nad głową dla swojej rodziny.

(i) Łódź była widownią zupełnie swobodnego, niezwykłego zajścia na jednej z ulic bałuckich. W dzielnicy tej zamieszkał małżonkowie Szymański, z 16-letnią córką Janiną. Niedługo powodziło im się nieźle, gdy jednak Szymański stracił posadę, rodzina znalazła się w nędzy. Nie było na zapłacenie komornego, które za legatę od wielu miesięcy. Wreszcie właściciel domu uzyskał wyrok eksmisyjny i oddał tytuł wykonawczy komornikowi Kozłowskiemu.

W oznaczonym dniu komornik przyszedł do mieszkania Szymańskich, by do końca eksmisji. Państwa Szymańskich nie było w domu. Został tylko córka Janina oraz jej dwie koleżanki, Bronisławę Lesień i Marię Paczkowską.

Dziewczęta odbyły krótką naradę. — Wreszcie oświadczyły komornikowi, że z mieszkania się nie ruszą, chyba, że wyniosą je siłą.

Komornik wobec tego zwrócił się o pomoc do policji i wkrótce do mieszkania przybyło trzech funkcjonariuszów.

Wówczas jednak dziewczęta postanowiły przypuścić szturm do policji i nie pozwolić się wyprowadzić z mieszkania. Marja Paczkowska chwyciła tłuczek do kartofli, Janina Szymańska warzachew, a Bronisława Lesień — łopatkę do popiołu.

Tak uzbrojone, młode dziewczęta, ruszyły do „ataku”. Rozpoczęła się regularna „bitwa”, która ściągnęła począł

kowo sąsiadów, a potem tłumy ciekawych. Wreszcie dziewczęta zostały z mieszkania usunięte. Ale wówczas zabrany tłum wystąpił w ich obronie, nie dopuszczając do eksmisji. Na miejsce przybyło jeszcze trzech policjantów, ale i oni musieli się wycofać wobec postawy tłumu. Wreszcie policja zlikwidowała zajście.

Trzy wojownicze panny zasiadły na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym Szymańska i Lesieńówna skazane zostały na 6 miesięcy więzienia. Paczkowska, jako nieletnia, miała być umieszczona w zakładzie poprawczym.

Sąd, w uzasadnieniu wyroku podniósł, że wypadek zaszedł na tle skrajnej nędzy. Nadto sąd zaznaczył, że zajścia spowodowane były błędną taktyką policji, która powinna była wpięrować rozejście się tłumu, a dopiero później przystąpić do wykonywania eksmisji.

Od wyroku tego urząd prokuratorski zaapelował, wnosząc o surowszy wymiar kary. Sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego, jednak prokurator Świerczewski nie poparł oskarżenia, lecz, biorąc pod uwagę motywy sądu okręgowego i młody wiek oskarżonych dziewcząt, zgłosił wniosek o umorzenie kary na mocy amnestji. — Sąd zgodził się z tym stanowiskiem i odważne dziewczęta znalazły się na wolności.

„Radio nie zbytek — radość, pożytek”.
Hasło, które uzyskało pierwszą nagrodę na konkursie.

Kilka tygodni temu „Polskie Radio” ogłosiło dostępny dla wszystkich konkurs na krótkie i popularne hasło radiowe. Z wielu tysięcy nadesłanych haseł jury konkursowe wybrało dziesięć, zapraszając ogół radiosłuchaczy do ustalenia ich kolejności. Na wezwanie to nadeszło aż 14.783 odpowiedzi.

Najwięcej osób, bo 4.58 postawiło na pierwszym miejscu hasło: „Radio nie zbytek, radość, pożytek”. Na drugim miejscu znalazło się hasło: „Kto radia słucha, wzbogaca ducha”. Hasło to otrzymało 3.256 głosów. Na trzecie miejsce wysunęło się hasło: „Radio w izbie — świat na przyzbie”, które otrzymało 2.001 głosów. Kolejność pozostałych siedmiu haseł ustaliło głosowanie w sposób następujący: 4) „Radio kształci, rad udziela, informuje, rozwesela” (1822 gł.); 5) „Tak jak chleba, radia trzeba” (1306 gł.); 6) „Muzyka, odczyt, nowiny — radio radością rodziny” (652 gł.); 7) „Radio w progi — smutek w nogi” (477 gł.); 8) „Na wszystkie troski — radio lekarz boski” (326 gł.); 9) „Radio w dom — radość w dom” (291 gł.). Wreszcie na 10-tym miejscu znalazło się figlarne hasło pozakonkursowe: „Bez kieliszka i butelki — radio koi smutek wszelki”. Otrzymało ono 144 gł.

Zgodnie z tym plebiscytem radiosłuchaczy pierwszą nagrodę w wysokości 250 zł. zdobyła p. Marja Cywińska w Rakowie k. Częstochowy za hasło: „Radio nie zbytek — radość, pożytek”. Drugą nagrodę w kwocie 150 zł. otrzymał p. Mieczysław Konopka w Sochaczewie za hasło: „Kto radia słucha — wzbogaca ducha”. Trzecią zaś nagrodę w wysokości 100 złotych zdobyła w. Wanda Piętkowska z Warszawy, ul. Włoska 7 za hasło: „Radio w izbie — świat na przyzbie”.

Po ustaleniu kolejności tych dziesięciu haseł trzeba było przeszukać pokolei wszystkie odpowiedzi, a było ich 14.783 sztuki, ażeby znaleźć te pięć odpowiedzi, których autorzy najtrafniej przewidzieli ostateczny wynik głosowania. To szukanie nie było łatwe i zabrało sporo czasu tembardziej, że do ostatniej chwili nie można było znaleźć ani jed-

nej odpowiedzi, któraby się całkowicie zgadzała z wynikiem obliczeń. W ostatniej dopiero paczce odpowiedzi, okazało się, że tylko jedna osoba na wszystkie głosujące, trafiła w pełnych 100 procentach. Jest nią p. Helena Brzesko z Częstochowy, ul. Marszałka Focha 4, która tytułem I. nagrody, otrzymała 100 złotych. Z następnych, najtrafniejszych odpowiedzi, znaleziono pocztówkę przyslaną przez p. Romana Rutkowskiego, z Warszawy, ul. Matejki 12, który otrzymał nagrodę II w sumie 50 zł.

Ponadto pani Niewiadomska z Lublina, ul. Słodowa 16, otrzymała III. nagrodę zł. 25, pani Wiktoria Milewska ze Złotkowa k. Konina, nagrodę IV. — złotych 15, wreszcie pan Tomasz Kamler z Węgrowa, zdobył nagrodę V. — w sumie 10 zł.

KRYZYS SIĘ KONCZY — NADCHODZI NOWA ERA.

Tak jest, kryzys się kończy. Kończy się nieodwołalnie. Jako stały czytelnik śpieszę donieść o tej radosnej nowinie, która zelektryzuje całe miasto. Śpieszę o tem donieść, gdyż sam już doświadczyłem zbawienne skutki nowych czasów. Przed kilku dniami bawiłem w Warszawie i tam ze zdumieniem zauważyłem, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów, rozradowane i roześmiane twarze przechodniów. Wesoły, beztroski śmiech rozbrzmiewał na ulicach. Znikł bez śladu, bezpowrotnie smutek — następstwo rozmyślań kryzysowych.

Zaintrygowany zapytałem znajomego o przyczynę tak powszechnego wesela. Bez namysłu skierował mnie do jednego z kin. Myślałem początkowo, że żartuje ze mnie, ale gdy ujrzałem film „Król — to ja” w cudownej interpretacji króla wesołków i najlepszego z komików Vlasty Buriana, zrozumiałem wszystko. Zapomniałem o wszystkich mych troskach i zmartwieniach. Zapomniałem o szarzyźnie dnia powszedniego. Śmiałem się do rozpuku, do kolki w bokach. Śmiałem się od pierwszej do ostatniej chwili i śmieje się dotychczas jeszcze. Na ulicy wzbudam powszechną uwagę. W biurze, podczas pracy parskać nagle śmiechem.

I wszystkim już dziś zwiastuje koniec smutku i koniec kryzysu. Za parę dni wszyscy już w Łodzi mieć będą rozpozgodzone oblicza. Całe miasto przeżywać będzie humorek wielkiego wesela. Zginie smutek, zły humor, grobowy nastrój. Bo czyż może być coś bardziej udrażniającego nad śmiech wesoły, beztroski, śmiech, który pozwala nam zapomnieć o tem co nas gnebi, o kryzysie?

S. K.

Twórca „Rebeka”

Zygmunt Białostocki o swej karierze artystycznej

Od dwóch przeszło tygodni, niemal od wieczora premjery w „Morskiem Oku”, cała Warszawa śpiewa „Rebekę” Zygmunta Białostockiego.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności staliśmy się w foyer teatru „Morskie Oko” z wiecznie ruchliwym i wesołym zaferowanym twórcą „Rebeka” i tutaj nawiązujemy z nim rozmowę:

— Czy ogranicza pan swoją twórczość tylko do muzyki lekkiej?

— Mam za sobą kilka lat poważnej twórczości muzycznej. Już jako 15-letni chłopiec próbowałem swoich sił na tem polu i napisałem kilka małych kompozycji, które znalazły wyraz uznania u poważnych krytyków muzycznych. Poza tem dyrygowałem chórem „Hajomiru”. — W czasie okupacji niemieckiej, bawiąc w Wilnie, uczyłem się u stacjonowanego tam znanego kapelmistrza niemieckiego Plotowa. W czasie zaś dwuletniego pobytu w Rosji, byłem kierownikiem muzycznym kilku teatrów rosyjskich i ukraińskich. Tam też studiowałem i pogłębiałem swoją wiedzę muzyczną. Całą jednak moją, do owej pory, karierę muzyczną cechowała przypadkowość. Pod wpływem otoczenia i kupieckiej tradycji rodzinnej, musiałem traktować muzykę jako „Seitensprung” — jako zajęcie poboczne, które uprawiałem z zamiłowaniem, lecz po dyktandku, moim zaś głównym zawodem była praca biurowa.

Po moim powrocie do Łodzi otrzymałem intratną posadkę buchaltera i przez szereg lat ślecałem nad kolumnami cyfr.

Tak trwało kilka lat. Pierwsze podrygi kryzysu z 1925 roku pozabawili mnie mojej opoki biurowej. Powiedziałem „adieu” kontokwentom i kszedzę głównej i oddałem zacząłem żywot artysty. W tym czasie objąłem kierownictwo muzyczne w łódzkich teatrach miejskich. Pod dyktando Szymana miałem możność wypróbowania swoich sił na poważnym polu muzycznym. Ilustrowałem bowiem w tym czasie szereg arcydzieł literatury dramatycznej, jak: „Sen nocy letniej” Szekspira muzyką Mendelszona, „Nieboska komedia” muzyką Różyckiego, „Błękitnego ptaka” muzyką Marczewskiego. Te udane próby dyrygenckie były mi bodźcem do wypróbowania moich sił również na niwie kompozytorskiej. Stworzyłem więc w tym czasie ilustrację muzyczną do „Kupca Weneckiego” i do „Księża Marka”, które spotkały się z uznaniem krytyki fachowej.

— A jaką drogą doszedł pan do muzyki lekkiej?

— Latem, gdy naszym kochanym ziomkom nie chce się siedzieć w dusznych murach teatru przy ulicy Cegielińskiej, przeniesiliśmy się do Teatru Letniego w Parku Staszica i tutaj wspólnie z Kociem Tatarskiewiczem wystawiliśmy szereg programów rewiowych. Na jedno z tych przedstawień przypadkowo zawędrował Julian Tuwim z dyrektorem „Qui-Pro-Quo” panem Boczkowskim. Po przedstawieniu zaproponował mi, bym coś napisał. Istotnie, po pewnym czasie napisałem fox p. t. „Kochajmy się”, który został wykonany w „Qui-Pro-Quo” w 1927 roku w rewii pod tem samem staropolskiem wezwaniem. Fox ten stał się wkrótce szlagierem Warszawy. W tym czasie wypłynął już na szersze wody twórczości rewiowej i moje kompozycje zdobyły sobie prawo obywatelstwa we wszystkich rewiach.

W roku 1929 przenoszę się do Warszawy i obejmuję kierownictwo w teatrze „Ananas” pod dyktando Jastrzębca. Do dnia stworzyłem przeszło czterdzieści tang, foxów, walców i bostonów, które zostały bądź wykonane w różnych rewiach, bądź wydane przez ruchliwe nakłady „Jastrzębia” i Idzikowskiego. Niektóre z tych kompozycji doczekały się już 10-go nakładu, co w naszych stosunkach jest jawnym nadzwyczajem.

Najpopularniejsze z nich to „Hanka” w wykonaniu Fogga, „Chłopka rumba”, melodyjne „Szczęście trzeba rwać jak świeże wino”, „Jeszcze raz walc”, popularna w ostatnim sezonie „Kafusza” i wiele innych, przyczem większość moich kompozycji pisana jest do słów Własta i Jastrzębca.

— A „Rebeka”, grana obecnie w „Morskiem Oku”?

— Ta dopiero idzie w świat. Mam jednak nadzieję, że zostanie żywo przyjęta. Jest to tango do słów Własta, ilustrujące melancholijne romantycznej żydóweczki z Kazimierza nad Wisłą, która całym ogniem i poświęceniem swojej nieskalanej duszy dziewczęcej zakochała się w człowieku, z którym zamieniła jedno jedynę słowo, którego następnie widziała w towarzystwie wytwornej damy.

Tango to znalazło wspaniałą interpretatorkę w osobie naszej rodaczki pani Dory Kalinówny, której wykonanie jest prawdziwie emocjonujące.

E. Bar.

WILISZE 1112

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW

Zdjęcia fotograficzne do obu reprodukcji

RYUNKI, PROJEKT REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONYWA

BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

OCZYI REŃCE STALINA

Dwaj główni pomocnicy dyktatora Rosji: Mołotow i Kaganowicz. — Podstęp, perfidja i intryga panują wśród wielkorządców Kremlina. — Kto z nich jest szczerym komunistą

Życie prywatne największych dygnitarzy sowieckich.

Byli radca poselstwa sowieckiego w Paryżu, G. Besiedowski, który wstawił się, że zbiegł z gmachu poselstwa sowieckiego, kiedy nie usłuchał wezwania powrotu do Moskwy, zamieszcza w prasie ciekawą charakterystykę dwóch głównych pomocników Stalina: Mołotowa i Kaganowicza.

Mołotow, nieokrzesany, liczący blisko czterdzieści lat, w całej pełni uświadamia sobie swe znaczenie i siłę. Jest pracowity i wytrwały. Niekiedy pracuje po 16 godzin dziennie.

W Politbiurze uważany jest za fachowca w polityce zagranicznej i zagadnieniach rolniczych. Kiedy Bucharin padł w niełaskę, Mołotowowi przypało w udziale opracowanie teoretycznych podstaw i wytyczenie linii przewodnich. Wykonuje on jednak tylko „czarną robotę”. Podług materiałów nagromadzonych i opracowanych przez Mołotowa, wszystkie postanowienia i linie wytyczne wyznacza Stalin sam, a czerwony dyktator niekiedy postępuje zupełnie inaczej, niż przypuszczał Mołotow. — Mołotow jednak nie może się sprzeciwić i milczy.

Swym wyglądem zewnętrznym Mołotow przypomina typowego urzędnika. — W życiu prywatnym jest tołstojowcem, jarośnie — nadzwyczaj wstrzemięźliwy nie pije, ani nie pali. Jedyną jego namiętnością jest gra w preferansa. Swym życiem domowym mógłby być przykładem dla któregośkolwiek mieszczaucha w państwach europejskich.

W rewolucję światową i system socjalistyczny wcale nie wierzy. Nie pozwala na to, aby żona należała do partii komunistycznej, a dzieci do komсомоłu. Mimo to, światowej rewolucji i systemowi socjalistycznemu służy sumiennie i wiernie. Pobudką do pracy jest mu myśl, że kiedyś zajmie miejsce Stalina.

Mołotow pomógł Stalinowi przetworzyć Politbiuro w absolutnie służalczą instytucję doradczą. Uświadamia sobie znaczenie usług, oddanych Stalinowi i dlatego pozwala sobie na luksus własnego zdania w niektórych sprawach. — Szczyty partii komunistycznej są bardzo niezadowolone z sztucznie nadętej roli Mołotowa. Jest znienawidzony przez cały aparat państwowy. Nienawidzi go zwłaszcza komisarz ludowy spraw zagranicznych, Litwinow, któremu Mołotow dyktuje wytyczne w polityce zagranicznej. — Współpracownikiem Mołotowa i jego konkurentem w oddziaływaniu na Stalina jest Kaganowicz. Człowiek ten nie posiada żadnego wykształcenia. Jest to prosty chłop, który wyrósł z biednej rodziny żydowskiego rzemieślnika, a od początku rewolucji, kiedy liczył zaledwie 23 lata, poświęcił się partii. Przyciągający i reprezentacyjny wygląd zewnętrzny, dźwięczny głos, zdolności krasomówcze i szybkie orientowanie się w sytuacji, niecodzienne zdolności i rysy charakteru, wysunęły go ponad innych działaczy rewolucyjnych.

Kaganowicz rozpoczął swą karierę w roku 1919, jako przewodniczący niższego gubernialnego komitetu wykonawczego i związków zawodowych, poczem objął stanowisko w centralnym sekretariacie partii. W r. 1923 wybrany został do centralnego komitetu i natychmiast powierzono mu bardzo ważną funkcję: powierzono mu sprawy personalne w partii oraz kierownictwo akcji partii komunistycznej na ws.

Kiedy w roku 1926 wybuchł kryzys w ukraińskim sekretariacie, Moskwa zaproponowała trzech kandydatów na stanowisko generalnego sekretarza ukraińskiej partii komunistycznej: Mołotowa, Kaganowicza i Ordżonikidzego.

Chytry Petrowskij, przewodniczący Wszechukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego nie chciał mieć obok siebie wielkiej osobistości partyjnej i dla tego wybrał najmniej znanego z trzech proponowanych kandydatów, Kaganowicza.

Ale pomylił się srodze. Kaganowicz przejawiał na Ukrainie wielkie swe zdolności organizacyjne i przytomność umysłu. Uświadomiwszy sobie, że osoba jego może napotkać na sprzeciw, gdyż był żydem, natychmiast wytyczył swą linię w kierunku ukraińskiej części partii, uczył się języka ukraińskiego i po kilku miesiącach mógł już występować publicznie. Przestraszony Petrowskij prowadził zaciętą walkę z Kaganowiczem, nie przebierając w środkach.

Jak podstępnie walczył Petrowskij z Kaganowiczem, świadczy następujący fakt. Podczas urlopu Kaganowicza, centralny komitet wykonawczy wyznaczył mu luksusowe mieszkanie, umeblowane drogiem meblami. Uczyniono tak, aby robotnicy charkowscy, nadzwyczaj czuli na takie rzeczy, wystąpili przeciwko Kaganowiczowi i aby go zdyskredytować w oczach robotników, jako człowieka potrzebującego komfort.

Po swym powrocie z urlopu, Kaganowicz zrozumiał, że chodzi tu o pod-

stęp, doszło do starcia pomiędzy nim, a Petrowskim i ostatecznie Kaganowicz zamieszkał w hotelu.

Kiedy to nie pomogło, ukraiński członkowie komitetu wszczęli przeciwko niemu kampanję, oświadczaając, że jest niedopuszczalne, aby generalnym sekretarzem był żyd, ponieważ to może wywołać nastroje pogromowe. Rozpoczęła się otwarta wojna, do której wchodził sam Stalin i starał się pogodzić obie strony. Ale po stronie Petrowskiego stanął niejaki Czubar, który razem z przewodniczącym oświadczał, że ukraińska partja przejdzie do opozycji wobec Moskwy, jeżeli Kaganowicz pozostanie na stanowisku. Stalin ustąpił, ale Kaganowicza powołał na wyższe stanowisko, zamianowawszy go trzecim sekretarzem Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Na tem stanowisku Kaganowicz kieruje sprawami organizacyjnymi i stara się opanować aparat partyjny, postępując tak, jak swego czasu postępował Stalin. Czyni to jednak ostrożnie, aby

nie wzbudzić podejrzenia u Stalina. — Czerwony dyktator ceni Kaganowicza bardziej niż Mołotowa i utrzymuje z nim wbrew zwyczajom, ściślejsze stosunki osobiste.

Jeżeli Mołotow jest „kamiennym tyłem” Stalina, jak się go w Rosji sow. nazywa, to Kaganowicza nazwać można „ręką Stalina”.

Nie ulega wątpliwości, że w pierwszych latach po rewolucji, Kaganowicz był idealistą. Nie myślę, jednak — mówi Besiedowski — że idealistą pozostał w pełnych stu procentach. W Marxa, Lenina, a obecnie w Stalina wierzy oczywiście więcej, niż Mołotow. Kaganowicz dużo zawdzięcza swej żonie, o wiele starszej od niego, która była mu pomocnicą w kształceniu się. Żyje skromnie, lubi sport, a mianowicie wioślarstwo i pływanie. Z swą żoną, która jest z przekonania socjaldemokratką, pomimo różnic poglądów, prowadzi spokojne życie drobnomieszczańskie.

O czym lekarz powinien wiedzieć.

Nowe przepisy o wykonywaniu praktyki leczniczej. — Operacja może być dokonana tylko za uprzednią zgodą pacjenta, wzgl. jego opiekunów. — Kiedy wolno spędzić płód.

Nie wolno odmawiać pomocy choremu.

(s) Przed kilku tygodniami obowiązujący zaczęło w całej Polsce nowe rozporządzenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej, które w wielu wypadkach zmieniło w zasadniczy sposób dotychczasowy tryb wykonywania praktyki przez lekarzy. Nie będziemy omawiali całokształtu rozporządzenia, szereg bowiem postanowień nie uległo zmianie, ograniczymy się tylko do podania niektórych szczegółów, które posiadają zasadnicze znaczenie dla szerszego ogółu.

W pierwszym więc rzędzie nastąpiła radykalna zmiana przepisów o praktyce lekarskiej absolwentów medycyny. Dotychczas istniał przepis, że lekarz, przed uzyskaniem prawa praktyki prywatnej, musi odbyć praktykę szpitalną. Studenci medycyny, nie chcąc tracić drogiego dla siebie czasu, urządzali się w ten sposób, że praktykę szpitalną odbywali w czasie studiów, wobec czego bezpośrednio po ukończeniu uniwersy-

tetu mieli prawo zajmować się praktyką prywatną.

Obecnie pod tym względem nastąpiła radykalna zmiana. Biorąc pod uwagę wielką odpowiedzialność lekarzy za życie pacjentów, nowe rozporządzenie uniemożliwia rozpoczęcie praktyki prywatnej bezpośrednio po ukończeniu uniwersytetu, albowiem postanawia, że dopiero po otrzymaniu dyplomu lekarskiego

młody lekarz musi odbyć roczną praktykę w szpitalu,

pod kierownictwem starszych i doświadczonych lekarzy, a dopiero później może praktykować samodzielnie.

Przed wstąpieniem do praktyki lekarz musi zarejestrować się u wojewódzkiej władzy administracyjnej oraz w izbie lekarskiej, która ostatecznie rozstrzyga o zezwoleniu praktykowania przez lekarzy na terenie działalności danej izby. Tytułu specjalisty nie będzie mógł lekarz używać z własnej

inicjatywy, lecz tylko w wypadku dopełnienia pewnych warunków, które określi rozporządzenie ministerstwa opieki społecznej, po wysłuchaniu opinii naczelnej izby lekarskiej.

Następnie rozporządzenie ustala, że lekarz może dokonywać zabiegów operacyjnych

tylko za uprzednią zgodą chorego lub jego prawnego następcy. Tylko w wyjątkowych wypadkach wolno mu dokonać zabiegu operacyjnego bez zgody następcy, o ile uważa on, że życiu pacjenta grozi niebezpieczeństwo, a zabieg operacyjny dokonywany jest poza obrębem zakładu leczniczego.

Zabiegu spędzenia płodu może dokonać lekarz tylko w dwóch wypadkach. O ile zabieg ten jest konieczny ze względu na zdrowie ciężarnej kobiety,

a wówczas musi on uprzednio otrzymać zaświadczenie dwóch innych lekarzy, stwierdzające tę konieczność. W drugim wypadku wolno mu dokonać tego zabiegu,

o ile ciąża spowodowana została nie-

prawidłowo. W tym wypadku musi on przed dokonaniem zabiegu otrzymać zaświadczenie prokuratora, stwierdzające uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała wskutek nierządu.

Lekarz obowiązany jest do przestrzegania

tajemnicy zawodowej.

Wolno mu nie przestrzegać tej tajemnicy tylko w następujących wypadkach: 1) gdy zachodzi wypadek choroby zawodowej, 2) gdy chory zwolni lekarza z obowiązku zachowania tajemnicy, 3) gdy chory jest niewłasnowolny, 4) gdy zachowanie tajemnicy zawodowej grozi niebezpieczeństwem dla zdrowia chorego lub jego otoczenia, 5) gdy lekarz występuje jako biegły, 6) gdy badanie lekarskie zarządzone zostało na żądanie władz.

Lekarz musi udzielić choremu pomocy w każdym wypadku. Za odmówienie pomocy, gdy choremu groziło niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, lekarz pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej.

Oto najważniejsze postanowienia nowego rozporządzenia, które już weszło w życie na terenie całego państwa.

Zjazd właścicieli nieruchomości uchwalił szereg rezolucji i postulatów.

(i) Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd właścicieli nieruchomości z całej Polski. Zjazd zwołany był specjalnie ze względu na aktualne bolączki właścicieli nieruchomości.

W dyskusji i w referatach szereg mówców podkreślił, że sytuacja właścicieli nieruchomości w ostatnich czasach stała się wręcz rozpaczliwa, albowiem już nie dziesiątki i setki, lecz tysiące domów w całej Polsce wystawiane są na licytację przymusową, bądź przez towarzystwa kredytowe, za zaległe raty od pożyczek długoterminowych, bądź przez innych wierzycieli.

Długi te, według twierdzenia uczestników zjazdu, powstały w pierwszym rzędzie wskutek kryzysu, w poważnej jednak mierze przyczyniła się do tego ustawa o ochronie lokatorów, która nie zezwala na ingerencję przez dłuższy czas, mimo, że lokatorzy nie płacą komornego.

Następnie właściciele nieruchomości żalili się, że wskutek wydania dekretu rozszerzającego moratorium na jedno i dwuizbowe mieszkania w okresie letnim, należność komorniana za te lokale przestała wpływać w całości, a od roku wca-

le nie wpływa. Tymczasem podatki, zarówno państwowe, jak i komunalne, wymierzone są i ścigane od dochodu niewypływającego, a obecnie nieistniejącego i fikcyjnego.

W dalszym ciągu mówcy zaznaczyli, że za kilka dni rozpoczyna się przymusowe licytacje domów, należących do kategorii najbardziej dotkniętych niewypłacalnością lokatorów, dotychczas jednak nie poczyniono żadnych kroków, celem zapobiegnięcia masowym subastom.

W wyniku dyskusji zjazd uchwalił zwrócić się do ministerstwa skarbu z petycją: 1) o skonwertowanie należności za zaległe raty lub też skapitalizowanie zaległych rat i odroczenie płatności; 2) odwołanie licytacji wyznaczonych na żądanie towarzystw kredytowych; 3) wyjednanie zarządzenia, ażeby podatki od nieruchomości wymierzone były od sumy faktycznie osiągniętej, jako wpływ od zajętych lokali; 4) wyjednanie zarządzenia, by z moratorium komornianego korzystali wyłącznie bezrobotni, pobierający zapomogi z Funduszu Bezrobocia, nie mający sublokatorów i tylko w ciągu miesięcy zimowych.

Przyjazd Trockiego do Danii.

Komuniści witali go okrzykami: „Precz ze zdrajcą“, policja królewska wołała: „Niech żyje!“ – Rozmowa Trockiego z dziennikarzami. — Ex-dyktator nie chce mówić o polityce.

Kopenhaga, w listopadzie. Ostatni etap podróży Leona Trockiego — Danja. Poprzedziła jego przyjazd tak szumna zapowiedź miejscowych dzienników, że w porcie Esbjerg tłumy oczekiwały przybycia b. dyktatora Sowieci. 45 dziennikarzy, przedstawicieli prasy amerykańskiej, angielskiej, francuskiej, niemieckiej, włoskiej, skandynawskiej i t. d. zgrupowali się w porcie, wykupując zawczasu bilety kolejowe, by móc towarzyszyć Trockiemu do Kopenhagi i tu wreszcie zdobyć od niego właściwy wywiad. A w tym zgromadzeniu dziennikarzy rzucała się w oczy nieobecność przedstawicieli prasy sowieckiej. Dla niej Trocki narazie nie istnieje.

Do samego portu podstawiono specjalny wagon-salonkę, aby Trocki mógł natychmiast przejść ze statku do pociągu. Setki policjantów, tajnych agentów kryminalnej policji, urzędników celnych administracji kolejowej — jest to widok doprawdy w Danji, gdzie król spaceruje pieszo po ulicach, niezwykle.

Specjalny oddział policji pilnuje u wylotu ulicy tłum komunistów duńskich. Pilnuje go dlatego, że komuniści duńscy, którzy tu są partią legalną, nie uznają Trockiego i dlatego istniała obawa awantury. Ale komuniści nie zamierzają się usunąć. Stoją spokojnie, trzymając transparenty z napisami:

— „Precz ze zdrajcą Trockim“.

Policjanci z uśmiechem spoglądają na te transparenty. W Danji nikt się tem nie przejmie.

Co się dzieje na pokładzie statku — donosi co 10 minut radio. Przyznać trzeba, że z taką pompą nie spotykano jeszcze nikogo w porcie Esbjerg. Radio, zapomocą wielkich gigafoonów melduje, że Trocki nie opuszcza swej kajuty, że ma doskonały apetyt, że doskonale czuje się po morskiej podróży, że dopiero teraz pozbył się chorobliwego stanu podniecenia, który go nie opuszczał od chwili wypłynięcia statku z Bosforu.

Wreszcie statek przybija do brzegu. Trocki ukazuje się na pokładzie. Przejście do pociągu odbywa się błyskawicznie. Ale zdążyli go wszyscy zobaczyć. I tu następuje najkomunikacyjniejsza część tego jedynego w swoim rodzaju powitania. Staje się to tak nagle, że mimo-

woli wszyscy otwierają usta ze zdumienia.

Gdy Trocki ukazał się na lądzie, zebrani u wylotu komuniści zaczęli wołać:

— Precz z Trockim!

Policja była zdenerwowana. Przecież ona gwarantowała bezpieczeństwo gościa i ręczyła za to, że nie spotka go żadna nieprzyjemność. I nagle agenci policji kryminalnej, w cywilnych ubraniach, chcą ratować sytuację, zaczynają głośno wołać:

— Niech żyje Trocki!

Królewska policja wiwatuje na cześć b. dyktatora Sowieci. Było to tak niesłychanie komiczne, że wszyscy, którzy w lot zorientowali się o co chodzi, parsknęli śmiechem. Ale sytuacja była uratowana. Trocki spokojnie mógł wsiąść do pociągu.

Drzwi salonki zostają natychmiast zamknięte. Przy drzwiach drugiego wagonu staje trzech młodzieńców, sekretarzy Trockiego: Piotr Frank, Otto Schuster i Jean Francille. Skrupulatnie przeglądają oni legitymacje każdego dziennikarza, który chce wejść do wagonu. Wreszcie wszyscy już są na swych miejscach i pociąg rusza.

Teraz — rzecz najważniejsza. Trzeba zdobyć wywiad, nim pociąg zajędzie do Kopenhagi. Rozpoczynają się targi z sekretarzami. Wreszcie Trocki zgadza się przyjąć dziennikarzy, ale pod jednym warunkiem. Obiecuje on, że w Kopenhadze da obszerny wywiad piśmienny, prosi więc teraz, aby nie zadawano mu pytań z dziedziny polityki.

Przed audytorjum dziennikarzy Trocki zaczyna mówić. Mówi mocno, pewnie, dobitnie, uważając każde słowo. Trzeba przyznać, że jest mówcą bajecznie i nawet w ciągu tych kilku chwil rozmowy dał nam przykład swego talentu krasomówczego.

— Jestem w Kopenhadze po raz wtóry — mówi Trocki. — Po raz pierwszy przyjechałem tu w roku 1910. Odbywał się w ratuszu kongres, w którym brał udział Jean Jaures, Róża Luksemburg i Lenin.

— Jak pan żyje w Turcji? Jakie pan odniósł wrażenie z podróży?

— Wolę żyć w Turcji, niż na Syberji. Muszę przyznać, że rząd turecki daje mi wiele swobody, o tyle oczywiście, o ile nie grozi to bezpieczeństwu

publicznemu. (Trocki uśmiecha się). Szkoda tylko, że wyspy Książęce są tak małe. Nudno jest tam czasem, ale ja mam 6-letniego wnuka, a tam gdzie są dzieci, trudno się nudzić. Poza tem pracowałem przez te cztery lata tak intensywnie, że poniekąd byłem zadowolony ze swej izolacji, która dała mi możność napisania wszystkiego, co chciałem, i skończenia swych prac.

— Czy pan powróci do Turcji?

— Narazie, muszę. Zobowiązałem się wobec państw, które udzieliły mi prawa na przejazd, że nie nadużyję ich gościnności. A Trocki umie dotrzymać słowa. Niechaj to sobie zapamiętają wszyscy, że Trocki umie dotrzymać słowa. Niech o tem pamiętają również i ci, którzy... Ale ostatecznie, gdy już zakończyłem wszystkie swe prace, nie mam zamiaru długo przebywać na wyspie Principo.

— Czy pan zamierza powrócić do Rosji?

— Nie, dziękuję — uśmiecha się Trocki. — panowie mnie już prowokują, a ja nie chcę mówić o polityce.

— Długo pan zostanie w Kopenhadze?

— Tylko tak długo, by wyczerpać cykl swych odczytów o rewolucji rosyjskiej. Odczyty te będą miały charakter wybitnie naukowy i historyczny. Nie poruszę ani razu spraw polityki międzynarodowej.

W tym momencie wchodzi do wagonu szef policji kopenhaskiej. Komunikuje on, że na dworcu są tak wielkie tłumy, iż nie chciałby, aby Trocki zjechał wprost do Kopenhagi. Pociąg zatrzyma się za 5 minut przed miastem. Czekać tam będzie samochód, który okólną drogą odwiezie b. dyktatora Sowieci do Kopenhagi.

Pociąg staje. Trocki żegna się z dziennikarzami.

— Proszę zobaczyć się ze mną przed moim wyjazdem — mówi, uśmiechając się — wówczas będę mógł panom coś więcej powiedzieć.

Po chwili samochód ginie z oczu. Rozczarowanie ciekawskich na dworcu kopenhaskim łatwo sobie wyobrazić.

(r.)

Pomóżcie bezrobotnym!

Tomaszów - Mazowiecki.

ARESztOWANIE WYRAFINOWANYCH OSZUSTÓW.

Ostatnio na terenie Opoczna pojawiło się kilku osobników, którzy w sposób wyrafinowany nabierali na poważne sumy naiwnych wieśniaków, przybywających do miasta na jarmark.

System oszustwa polegał na tem, że jeden z osobników podchodzi do grupki wieśniaków i przedstawiając banknot 20-złotowy, obowiązywał się za dość niskim wynagrodzeniem wyprodukować kilkanaście wzgl. kilkadziesiąt takich sztuk. Chcąc pozyskać zaufanie wieśniaków, osobnik pokazywał im odbity tylko z jednej strony papierek 20-złotowy starego i nowego typu, wyprodukowany rzekomo przez niego. Ten dowód przekonywał zainteresowanych wieśniaków, którzy chętnie zgadzali się na warunki oszustów.

Po zainkasowaniu należności należności osobnik taki brał od wieśniaka banknot 20-złotowy, owijał go w duży arkusz papieru z poleceniem odpakowania dopiero po upływie 24 godzin. Oczywiście, że wówczas wieśniak nie znajdował w paczce nawet swoich 20-tu złotych.

Policja opoczyńska ustaliła, że ślady prowadzą do Tomaszowa.

Powiadomiony o tem tutejszy komisarjat przeprowadził wczoraj szereg rewizji, w wyniku których ujęto w restauracji Chojackiego przy P. Kościuszki 10, dwóch osobników: Berna i Gawłowskiego, zamieszkałego w barakach miejskich, oraz Konstantego Dirmowskiego, zam. we wsi Kacze, przy których znaleziono materiał dowodowy.

Policja prowadzi d. dochodzenia celem ustalenia, czy zatrzymani osobnicy dopuścili się przestępstwa fałszowania pieniędzy i puszczania ich w obieg, czy też oszustwa.

UJECIE WŁAMYWACZY.

Prowadzone od miesiąca dochodzenie naprowadziło tutejszą policję na ślad sprawców kradzieży towarów, dokonanej w dniu 2 listopada w firmie Matys i Jakubowski.

Narazie w związku z tą kradzieżą zatrzymany został krawiec Jankiel Tauzowicz, zam. przy ul. Władysławskiej 24. W czasie rewizji znaleziono w jego pracowni kilka sztuk materiału oraz stary płaszcz, pod podszewką którego znajdowało się kilkanaście metrów sukna.

Zakwestjonowane towary w części pochodzą z firmy Matys i Jakubowski, w części zaś z firmy „Etablissements Piesch“, która została okradziona w dn. 3 lipca r. b.

Dalsze dochodzenie w toku.

Listy z Warszawy.

Plagi egipskie w stolicy.

Magistrat wypłaca... w naturze. — Wiece czy plebiscyt. — Kłótnia w rodzinie ludowej.

Z wyjątkowym pośpiechem przesyłam kolejny list, bo elektrownia warszawska grozi zamknięciem prądu dla mieszkańców stolicy. Jestem wprawdzie przekonany, że jakoś tam, panie dobrodziej, będzie, bo to niby kapitał zagraniczny, z którym bardzo kłócić się nie można, a po trzecie, magistrat warszawski wychodzi jakoś zawsze kompromisowo tam, gdzie jest duży biznes... Czy zaś dzieje się to z pożytkiem, czy też ze szkodą ludności — o tem ojcowie miasta, którzy już oddawna są jego ojczyznami — nie myślą.

**

Myślą natomiast o środkach technicznych niewypłacania pensji pracownikom i dostawcom gotówki. Wymyślono, jak już o tem wspomnieliśmy bony miejskie. Rozumie się, że magistrat płaciłby bonami po ich cenie nominalnej. Jeżeli kurs wszelkich papierów jest bardzo niski, można sobie wyobrazić, jaka wartość będzie miała na rynku prywatnym ta zastępcza moneta obiegowa. Komu to ludzie wcisną i co za to kupią? Jeżeli obecna rada miejska utrzyma się przez dłuższy czas, a na płynną gotówkę niema żadnej nadziei to magistrat będzie zmuszony nawet pen-

sje bonami wypłacać. W tym stanie rzeczy lepiej byłoby już przyznać się do kompletnego bankructwa i wypłacać pensje w naturze: dekami, oponami i trąbkami prezydenckich samochodów (jest ich cała masa), maszynami do pisania, odpadkami z rzeźni miejskiej, prądem elektrycznym (w razie odebrania obecnemu konsorcjum koncesji), gazem, starymi dekoracjami teatrów miejskich, nowymi płótnami (których jest za kilkadziesiąt tysięcy i które administracja teatrów chce sprzedać po b. niskich cenach) i innymi artykułami miejskimi. Najlepiej byłoby jednakże przekazać wszystkie należności bogatemu i dochodowemu Taborowi Asenizacyjnemu, bo gdyby to przedsiębiorstwo zbankrutowało, to wypłata należności w... naturze byłaby bardzo wygodna dla magistratu.

Może uda się jednakże uniknąć tych powikłań, bo, jak słysząc, żyłoty rady miejskiej, już nie na długo jest obliczony. Powodów rząd ma aż nadto.

**

Niema działu miejskiego, w którym nie byłoby zatargu. Z kolei więc idą tramwaje. Projektowana nowa umowa z pracownikami tramwajów miejskich, przewidująca nieznaczna niżkę płac,

dyskutowana jest od chwili objęcia dyktacji przez b. ministra Kühna. Normalnie, delegaci, pertraktujący z dyrekcją, każdorazowo zwołują ogólny wiec, z wiecu do dyktacji i tak w kółko. Dzieje się to dlatego, że ogół pracowników upoważnia delegatów tylko do pertraktacji a nie do decydowania o warunkach. Tym razem komitet pracowników znalazł dowcipne wyjście: nie zwoływał niezliczonych wieców, a urządził plebiscyt na kartkach: „za przyjęciem warunków“ i „za strejkim“. Jak się zdaje, większość opowiedziała się za przyjęciem warunków. W przeciwnym razie musiałyby i tramwaje stanąć. Niewiadomo, czy mniejszość nie zwoła mimo wszystko zagwarantowanych konstytucją wieców i czy głosowanie na wiecach nie da zgola odmiennych od plebiscytu wyników. W tej chwili jednakże dyktacja zamierza oprzeć się na plebiscycie.

**

Czynnik ludzki, mające swe centrale w stolicy, tym razem t. zw. Stronnictwo Ludowe — pomimo nieudanych prób — w dalszym ciągu grozi miastom wygłodzeniem i prowadzi akcje bojkotową. Słyszeliśmy osobiście od chłopów, przyjeżdżających do stolicy z produktami, że agitatorzy straszą po wsiach chłopów, że policja konfiskuje na rogatkach produkty, a na targach strzelają do tych, co wbrew „nakazowi“ przywożą do miasta produkty. Chłop nasz lubi naogół „święty spokój“ i niejedno myśli sobie: „nie będę się w

te awanturę wdawał“. Gdy go już brak gotówki całkiem do muru przycisnie, mruknie: „raz kozie śmierć“ i... do miasta jedzie. Z takim „odważniakiem“ właśnie rozmawiałem.

Rozumie się, że sami inicjatorzy tej akcji bojkotowej „dla dobra ludu“ nie wierzą w jej powodzenie, a kontynuują ją tylko dlatego, by w jakikolwiek sposób „programowy“ zaznaczyć swoje istnienie i działalność na rzecz zwyczajki cen artykułów rolnych...

Wyobraźmy sobie jednak, my mieszkańcy stolicy, że urzęczywiłaby się groźba elektrowni, magistratu z bonami (rodzaju miejskiego), tramwajów... aha, i dozorców domowych, którzy w razie potrzeby pozamykają bramy i uniemożliwią wchodzenie i wychodzenie... ponadto — groźba Str. Ludowego... Doprawdy musielibyśmy sobie przypomnieć makabryczną anegdotkę o jadących łódką — całkiem niewidomym (wioslarzu) i ślepym na jedno oko (sterniku). W pewnym momencie wioslarzowi wysłizguje się wiosło, którego końcem wybija sternikowi jedyne oko. Tamten tragicznie woła: „skończone“... Niewidomy, myśląc, że dobił do brzo- gu... wysiada i tonie...

Musielibyśmy też zawołać: skończone. Na szczęście jednak nie jest groźna ani elektrownia ani Stronnictwo Ludowe. Jedyne magistrat systematycznie rujnuje miasto, ale i to nieza długo się skończy. Może przecie kiedyś wstąpi w swoje prawa kodeks karny...

M. B.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

O racjonalną politykę zamówień.

Rzecz niezmiernie ważną dla każdej dziedziny wytwórczości i dla każdego zakładu jest **równomierne nateżenie pracy w ciągu całego roku**. Ma to szczególnie doniosłe znaczenie dla rynku pracy. W okresie ożywienia przyjmują się nowych robotników dla wykonania większych zleceń, z chwilą nastania sezonu martwego liczba zwolnionych robotników skutkiem tego wzrasta. Również w interesie spożywcywni leży **racjonalne zamówienie w okresie, gdy zakład ma ich mniej do wykonania**. Konsument ma bowiem wówczas szansę, że będzie przedzielniej i taniej obsługiwany.

Oczywiście, że wprowadzenie w życie tych zasad nie jest rzeczą łatwą. Większość potrzeb ma charakter sezonowy i trudno jest skłonić spożywcy, aby już z góry przygotowywał się do ich zaspokojenia. Przykładem tego jest węgiel. Zapotrzebowanie na węgiel koncentruje się **przeważnie w miesiącach zimowych**. Rzadko kto czyni już latem zapasy na zimę. Oczywiście dla przemysłu węglowego możność **równomiernego rozkładu zamówień w ciągu całego roku** miałaby bardzo duże znaczenie. Uniknęłoby się gwałtownych wahań w nateżeniu produkcji i zbytu, który zwykle wzrasta w okresie jesienno-zimowym, a gwałtownie spada w pozostałych miesiącach.

Wahania te odbijają się nie tylko na zakładach pracy i na stanie zatrudnienia, lecz **mają również szerszy zasięg**.

Tak np. większość przewozów towarowych kolei przypada na węgiel. Nierównomierność nateżenia tych przewozów, zależnych od względów sezonowych, sprawia, że w okresach jesienno-zimowych odczuwa się brak wagonów, podczas gdy w innych porach roku część taboru stoi bezczynnie. W dzisiejszych warunkach zmniejszonego ruchu towarowego niebezpieczeństwo braku wagonów nie jest istotne. Niemniej doświadczenia z okresu pomyślniej koniunktury wskazują, iż **w przyszłości należy się z niem liczyć**. Już wówczas bowiem aktualną była sprawa niedostateczności naszego taboru kolejowego w okresach wzmożonego ruchu sezonowego.

Widzimy więc, jak szeroki może być zasięg skutków, wynikających z nierównomiernego napływu zamówień w przemyśle. Oczywiście, poszczególne dziedziny wytwórczości dążą do zmniejszenia rozpiętości między nateżeniem pracy w okresie ożywienia, a w okresach martwych. Tak np. przemysł węglowy w okresie letnim udziela nabywcom specjalnych rabatów, które z nastaniem sezonu jesienno-zimowego cofa. Jednakowoż możliwości oddziaływania przemysłu na przesunięcia w rozkładzie

racji zapotrzebowania rynkowego są naogół ograniczone. Dotyczy to zwłaszcza obecnego okresu, kiedy **wobec braku gotówki konsument odkłada zakupy na ostatnią niemal chwilę**, i jedynie widoki znacznych korzyści, większych, niż te, które przemysł byłby w stanie udzielić, mogą go skłonić do przyspieszenia w czasie tych zakupów. Z tego też względu nierównomierność napływu zamówień rośnie w okresie kryzysu. W ogólnym interesie, zwłaszcza zaś w interesie rynku pracy, leży przeciwdziałanie temu stanowi rzeczy.

Dużą rolę odegrać tu może polityka państwowa, zwłaszcza polityka zamówień, która niezawsze liczy się z powyższymi względami. Tak np. ostatnio rozpisany został przetarg na dostawę znacznych ilości tkanin lnianych.

Termin wykonania tej dostawy przypada na okres, kiedy **przemysł lniany jest dostatecznie zatrudniony przy wykonywaniu innych zamówień**. Zwiększając nateżenie pracy zakładów w chwili obecnej, ryzykuje się tem większy spadek tego nateżenia w okresie martwym, który przypada na miesiące wiosenne. W interesie zarówno przemysłu jak i robotników leżałoby **przesunięcie zamówień właśnie na ten okres**.

Postulat właściwego rozplanowania pod względem czasu zamówień państwowych był stale wysuwany jako jeden z najważniejszych postulatów przemysłu. W czasie kryzysu, kiedy wahań w nateżeniu pracy i stanie zatrudnienia w poszczególnych dziedzinach są szczególnie duże, rola państwa, jako regulatora tych wahań, jest tem donioślejsza.

M. Kr.

Funt znów zwyżkuje na wszystkich giełdach europejskich.

(F) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej podniósł się znów dość znacznie kurs funta angielskiego. Wzrost kursu funta został spowodowany wiadomościami, jakie nadeszły o **wzroście kursu funta angielskiego na giełdach zagranicznych, a zwłaszcza w New Yorku**.

Poza funtem szterlingiem podniosły się również dewizy państw skandynawskich, których systema finansowa, jak wiadomo, związany jest ściśle z funtem. Jednocześnie podniósł się kurs złota. Ruble złote podniosły się na giełdzie prywatnej o 50 gr. Związane jest to z za-

miarem wypłacenia części długu w grudniu przez Anglię w zlocie.

Podkreślić należy, że straty kursu, we funta, który był notowany na giełdzie krajowej w związku z placeniem długu amerykańskiego w połowie grudnia, nie pozostały bez wpływu na to dziedziny gospodarcze w Polsce, które załatwiają swe transakcje zagraniczne w funtach. Przedewszystkiem straty poniósł przemysł węglowy. Natomiast banki polskie, które mają przeważnie zrównoważone pozycje po stronie biernej i czynnej w funtach, nie odczuwają wyraźnego wpływu spadku czy też wzrostu kursu funta.

Upadłości i układy.

W dniu 23 listopada 1932 r. odbyło się zebranie wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu w sprawie upadłości **Adolla Bankiera**, prowadzącego skład materiałów elektrycznych w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 82.

Odczytane przez syndyka sprawozdanie obecni przyjęli do wiadomości. Upadły Bankier oświadczył, iż nie zgłasza żadnych propozycji układowych, wobec niewłaściwego prowadzenia upadłości, wskutek czego zawarto związek wierzycieli.

Dotychczasowy syndyk, adw. Rum-szewicz, prosił o zwolnienie go od obowiązków syndyka i niewybijanie go na syndyka ostatecznego.

Zebrani wierzyciele nie przedstawili kandydatury na syndyka ostatecznego, skutkiem czego sędzia komisarz zwrócił się do sądu o mianowanie syndyka ostatecznego z pośród wierzycieli.

Sąd na ostatniej swej sesji, rozpatrując powyższą sprawę, zwołał dotychczasowego syndyka do pełnienia obowiązków syndyka, mianował syndykiem tymczasowym wierzycieli Leona Rotbanda, uznał zebranie wierzycieli z dnia 23 listopada 1932 r. w przedmiocie zawarcia związku wierzycieli za niefor-

malne i zlecił zarządowi masy zwołanie powtórnego zebrania w przedmiocie zawarcia związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Nadzorca sądowy firmy **Józef Stiller**, przedsiębiorstwo sprzedaży galanterii luksusowej i artystycznej w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 69, złożył sądowi sprawozdanie, z którego wynika, iż widoczna jest nieznaczna poprawa. Firma uściśla częściowo zaległe pensje oraz za komorne.

Bilans, sporządzony na dzień 31 października 1932 roku zamknięty jest sumą 103.350 zł. 91 gr., przeciwem kapitał wykazano sumą 37.500 zł. 31 gr. Jednocześnie wyłożona została lista w sądzie, celem zgłaszania zarzutów.

W sprawie upadłości **Motela Baharie-ra i Henryka Sommerfelda**, prowadzących fabrykację i sprzedaż artykułów technicznych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 218, wobec tego, iż pertraktacje z wierzycielami co do zawarcia układu jeszcze nie zostały zakończone, sąd przedłużył udzielony upadłym glejt o dalsze 3 miesiące.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza. Głównie zwyżkował kurs dewizy na Londyn. Obroty dewizami były nieco zwiększone. Notowano: Belgia 123.65 (+5), Holandia 358.70 (-10), Londyn 28.77 (+62), Nowy Jork-kabel 8.926 (-1), Oslo 148.50 (+150), Paryż 34.89 (+1), Praga 26.41, Sztokholm 156.30 (-30), Szwajcaria 171.65 (-1.5), Włochy 45.35 (-1.5). Transakcje nienotowane: Nowy Jork - 8.922 (-1); w obrocie międzybankowych dewizy na Berlin 211.95 (+5). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211.35 (+10), dolar gotówkowy 8.92 (+25), dolar złoty 8.95-8.94 i pół, rubel złoty 4.59 i pół (+50), rubel srebrny 1.40, bilon 0.58.

AKCJE. Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmiany. Notowano: Bank Polski 87 i pół, Sole Polasowe 75, Spiess 30 (+200), Lilpopy 11.25 (+50), Starachowice 7 (-40). Transakcje nienotowane: za Węgiel żądano 12.75, za Modrzewie 2.25, za Norblina - 33.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów

procentowych tendencja była wybitnie mocna przy dość znacznym ożywieniu w dziale pożyczek państwowych. Dość dużych obrotów dokonano 4 proc. dolarową i 7 proc. stabilizacyjną. Notowano: 4 proc. dol. 51.20-51.40 (+65), 4 proc. inwestycyjna 98.50, 5 proc. konwersyjna 40.50-41 (-50), 6 proc. dolarowa 57 (+75), 7 proc. stabilizacyjna 51.25-51.38-51.13 (+38), 7 proc. ziemskie dol. 46.50 (-50), 4 i pół proc. m. Warszawy 44.50, 8 proc. m. Warszawy 56.50 (+25), odcinki po 1000 złotych 57 (+75), 10 pr. m. Sedlec 51.50 (+50); transakcje nienotowane: 3 proc. Budowlana 38.50, 4 proc. inwest. 98.75 (+25), 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 500 dol. 54.88, odcinki po 100 dol. 56.50, 8 proc. dillonowska 61 (+25), 7 proc. słaska 42.75 (+50), 7 proc. warszawska 40.50 (+100), 4 i pół proc. ziemskie 47, 5 proc. m. Warszawy 48, 8 proc. Łódź 53.30 (-45), 6 proc. obl. g. m. Warszawy 6-ta em. 33 i pół (+50), za 5 proc. kolejową chciano płać 35, za 10 proc. kolejową 101, za 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 1/2 em. 30.75.

Więści gospodarcze.

NOWE OGRANICZENIA IMPORTOWE W SZWAJCARJI

W dniu 22 listopada weszły w życie nowe ograniczenia importowe i zwyżki cel w Szwajcarii. Wydatna zwykła cła objęła cały szereg surowców włókienniczych, importowanych do Holandji. Wprowadzone zostały specjalne zezwolenia importowe na przywóz obuwia i pantofli, koców i kolder, bielizny stołowej, kapeluszy itd. Towary dziane poza rękawczkami i ponczochami, o ile nie są objęte zezwoleniami przywozu, mogą być importowane do Szwajcarii tylko na podstawie podwyższonych stawek celnych, które wynoszą 2.000 frs. szwajcarskich za tuzin. To samo dotyczy konfekcji wełnianej, damskiej i dziecięcej. Rząd szwajcarski projektuje w najbliższym czasie skontyngentowanie importu kapeluszy, których kontyngenty wahałyby się w granicach od 75 - 80 procent ogólnej ilości przywiezionej do Szwajcarii w 1931 roku.

SPOKÓJ NA RYNKU BAWELNIANYM

Listopadowe szacowanie zbiorów surowej bawełny, podwyższające je o dalsze pół miliona bel, przyjęte zostały przez rynek naogół zupełnie spokojnie. Podkreślić zresztą należy, że już ogłoszenie oficjalnego komunikatu w październiku nie wywołało na rynku amerykańskim żadnej zmiany cen, a nawet częściowo ruch zwyżkowy. Sprawozdania urzędu rolniczego Stanów Zjednoczonych nie wywierają obecnie tak wielkiego wpływu na sytuację rynku bawełnianego, jak przed paru laty, gdy najdrobniejsze wahania wywoływały odruchy szalonej reakcji.

W kołach producentów zaczyna ostatnio przeważać opinia, że sytuacja rynku ulega odwróceniu i dąży do poprawy. Ostateczne obliczenia zbiorów ustalają je w wysokości 11.947.000 bel, t. j. o pół miliona bel więcej, aniżeli w październiku i o blisko 4 miliony bel mniej, aniżeli w listopadzie roku ubiegłego.

323 BANKI W JUGOSŁAWII

Według ostatnich danych statystycznych, istnieje w Belgradzie 70 banków, a w Serbii centralnej, Serbii południowej i w Czarnogórze, jakoteż w innych okolicach Jugosławji - 253 banki. Ogółem wspomniane banki rozporządzają kapitałem w wysokości 1.885.956.000 dynarów, z czego na instytucje, których siedziba znajduje się w Belgradzie, przypada 1.440.389.000 dynarów.

Portfel wekslowy wspomnianych instytucji wynosił ostatnio 1.801.514.000 dynarów, a wkłady 1.791.984.000 dynarów.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE DO HOLANDJI

Gospodarczy konflikt między Niemcami a Holandją na tle niemieckich cel agrarnych wytworzył ostatnio nowe możliwości eksportu polskiej konfekcji do Holandji. W sprawie tej odbył się ostatnio na terenie konsulatu polskiego w Amsterdamie szereg konferencji z udziałem doradcy rządu holenderskiego dla spraw włókienniczych, p. Meyersem. Na konferencjach tych omawiano sprawę importu konfekcji, której jednym z głównych dostawców były w 1931 roku Niemcy. Obecnie wobec antagonizmu niemiecko-holenderskiego istnieje w Holandji tendencja do przedstawiania się w zakresie tego importu. Oczywiście konfekcja polska bardziej, niż dotychczas musiałaby być przystosowana do potrzeb rynku holenderskiego. W wyniku wspomnianych konferencji, m. m. przemysłu i handlu przeprowadza obecnie szczegółowe badania nad całokształtem tych spraw.

UTWORZENIE FRANCUSKO-AMERYKAŃSKIEGO KOMITETU WINNEGO

Donoszą z Bordeaux, że utworzony tam został francusko-amerykański komitet, który zajmie się przygotowaniem eksportu wina do Stanów Zjednoczonych.

SOWIETY ZAKUPILI ZNOWY WIELKI STATEK

Donoszą z Hamburga, że rząd sowiecki zakupił w tych dniach trzeci okręt linii Hapag-Lloyd-Union. Statek ten, posiadający 5.800 ton, zbudowany został w 1917 roku.

NOTOWANIA BAWELNY

Nowy Jork, 30 listopada. Loco 5.95, grudeń 5.81, styczeń 5.84, luty 5.87, marzec 5.94, kwiecień 5.97, maj 6.04, czerwiec 6.07, lipiec 6.13, sierpień 6.17, wrzesień 6.23, październik 6.28.

Nowy Orlean, 30 listopada. Loco 5.83, grudeń 5.78, styczeń 5.82, marzec 5.91, maj 6.01, lipiec 6.10, październik 6.26.

Liverpool, 30 listopada. Loco 5.38, grudeń 5.03, styczeń 5.06, luty 5.07, marzec 5.08, kwiecień 5.09, maj 5.10, czerwiec 5.10, lipiec 5.11, sierpień 5.11, wrzesień 5.11, październik 5.12, listopad 5.13, grudeń 5.15.

Bawelna egipska. Grudeń 6.90, styczeń 6.98, marzec 7.10, maj 7.18, lipiec 7.26, październik 7.41, listopad 7.39.

Upper, 30 listopada. Grudeń 6.63, styczeń 6.58, marzec 6.52, maj 6.48, lipiec 6.46, październik 6.39, listopad 6.38.

Brema, 30 listopada. Loco 7.08, grudeń 6.67, styczeń 6.71, marzec 6.86, maj 6.95, lipiec 7.05, październik 7.18.

Aleksandria, 30 listopada. Styczeń 13.60, marzec 13.91, maj 14.09, lipiec 14.55, Ashmouni: grudeń 11.92, luty 11.70, kwiecień 11.80, czerwiec 11.75, październik 11.52.

Nieście pomoc najbiedniejszym

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano walutami nadal po nielicznych kursach i nikłym zapotrzebowaniu. Dolar bez zmiany w placeniu 8.89 i 8.90 w żądaniu. Funt silnie podskoczył do 28.50 w placeniu i 28.77 w żądaniu.

Kursy złota bez zmiany. Zapotrzebowanie słabe.

Łódzkie listy zastawne bez zmiany, 52 i pół w placeniu i 53 w żądaniu. (c).

Giełda zbożowa.

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1205 i pół tony, w tem żyta 412 i pół tony. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard 1-szy 15-15.25, II-gi standard 14.75-15, pszenica jara 25.50-26, jednolita 24.50-25, zbierana 24-24.50, owies jednolity 15.50-16, zbierany 13.50-14, jęczmień na karcie 14.50-15, browarny 16-17, gryka 15.50-16, proso 18-19, groch polny jadalny 23-25, Victoria 25-30, wyka 16-17, peluszka 15-16, lubin nieb. 8-8.50, rzepak zimowy 47-49, siemię lniane 38-40, koniczyzna czerwona surowa bez grubej kaniarki 100-120, czerwona bez kaniarki o czyst. 97 proc. 120-145, biała sur. 100-130, biała bez kaniarki o czyst. 97 proc. 140-190, ziemniaki 3.50-4, mąka pszenna luksusowa 43-48, mąka 4/0 38-40, żytnia pyłkowa 25-27, siłkowna i razowa 21-21.50, czeruby rżniczne 10-10.50, średnie 9.50-10, żytnia 8.75-9.50, kuchen lniane 21-21.50, rzepakowe 16-16.50, słonecznikowe 16-17.

Geografia starożytnych

Największe zasługi dla rozwoju tej nauki położyli Grecy

Wiadomości geograficzne wieków starożytnych nie są bynajmniej tak znikome, jak by zwykli sądzić niejedni z Czytelników. Zaczynały się one gromadzić u licznych na rodów, już to z racji rozwijającego się stopniowo przemysłu a głównie handlu, jak np. u Fenicjan, odbywających bardzo dalekie nieraz podróże, już to w związku z dociekaniem, mającymi na celu rozwiązanie pytań co do kształtu ziemi i jej wielkości, oraz położenia wśród reszty ciał niebieskich. Wreszcie sama powierzchnia ziemi ze wszystkimi na niej zachodzącymi zjawiskami fizycznymi, jakoteż rozmieszczenie mórz i lądów, zajmowały umysły starożytnych, prowadząc w następstwie do bogatych w materiał naukowy i cennych dla nas do dzisiaj jeszcze opisów.

Już na kilkanaście wieków przed Chr. stosunkowo obszerne wiadomości o ziemi posiadali Egipcjanie. Nakreślili nawet

pierwsze mapy,

z których jedna przedstawiała drogi w południowo-zachodniej Azji, a druga okolice, położone pomiędzy Nilem, a morzem Czerwonym.

Podróże morskie Fenicjan, zmierzające do szukania różnych rynków zbytu, wpłynęły na odkrycia coraz to innych dróg i nowych krain. Dotychczasowa znajomość ziemi zaczęła się tem samem rozszerzać, tembardziej, że Fenicjanie nie ograniczyli się tylko do morza Śródziemnego, ale żeglowali również na Atlantyku, a nawet, w poszukiwaniu złota zapuścili się aż na ocean Indyjski.

Odkrycia te powiększone zostały innemi, dokonanemi przez żeglarzy kartagińskich, zwłaszcza Hannona, który w V w. przed Chr. zbadał wybrzeże Afryki Zachodniej.

Największe jednak zasługi na polu geografii, położyli Grecy. Nowemi teoriami i obliczeniami zasilili oni znacznie dotychczasowy zasób pojęć z zakresu geografii matematycznej. Co więcej, posunęli naprzód rozwój kartografii, która za ich czasów traktowana już była obszernie i dokładnie.

Dużo działała tutaj szkoła pitagorejska, razem ze swym mistrzem — Pitagorasem. Uczeń jego Filolaos, stworzył ciekawą teorią wirowego ruchu ziemi, według której, ziemia obraca się w ciągu dnia dookoła ognia centralnego.

Ze ziemia wykonywała ruch dookoła słońca, próbował pierwszy wykazać astronom grecki Arystarch z Samos, żyjący w III w. przed Chr. Głosił on mianowicie, że zarówno słońce, jak i inne gwiazdy stałe, są nieruchome, obraca się tylko ziemia, która, odbywając ruch względem swojej osi, zatacza wokół słońca koło, nachylone do płaszczyzny równika. Arystarch również usiłował obliczyć paralaksę, jednakowoż z mniejszym powodzeniem.

Nad teorią Arystarcha przeprowadzał badania żyjący w II w. przed Chr. astronom grecki Hipparch, który oznaczył dokładni ruch słońca, a następnie przy pomocy obserwacji dwóch innych astronomów greckich, odkrył

zjawisko ruchu precesyjnego t. j. ruchu wykonywanego przez oś ziemi. Zastanawiając się nad obrotem ziemi, zdołał Hipparch, na podstawie szeregu spostrzeżeń stwierdzić nierówność pór roku.

Wyobrażenie ziemi, według którego miała ona być kręgiem płaskim, otoczonym ze wszystkich stron wodami, skorygował filozof joński, Tales z Miletu, znany z właściwej sobie teorii o jedności świata, głosząc, że ziemia posiada kształt kuli i jako taka występuje we wszechświecie. Przeciwny Arystarchowi, geocentryczny układ świata, stworzony w II w. po Chr. przez Ptolemeusza, przetrwał, jak wiadomo aż do czasów Kopernika, będąc założeniem, przyjmowanym tak długo za pewnik dla wszelkich innych badań.

Pierwsza starożytna mapa grecka była dziełem Hekateusza z Miletu. Mapa ta obejmowała mały kawałek ziemi, otoczony olbrzymią, mityczną rzeką, zwaną Oceanus. Próbkę nakreślenia mapy, podjął także Anaksymander z Miletu. Diccarch zaś, rysując mapę ziemi, po raz pierwszy umieścił na niej południk i równoleżnik. Cenne dla kartografii ówczesnej, były obliczenia jednego z geografów greckich, pracujących wśród uczonych aleksandryjskich, Eratostenesa. Obliczył on długość południka ziemskiego, podając tem samem wartość na obwód kuli ziemskiej, która według niego wynosiła

39.700 km.,

a więc obliczenie nie różniło się wielce od dzisiejszego.

Mapy istniały i u Rzymian. Najważniejszą była mapa dróg wojskowych cesarstwa zachodnio-rzymskiego, która zawierała wykaz stacji rzymskich. Itineraria starożytne do dzisiaj jeszcze mają duże znaczenie dla geografii ze względu na szkice dróg lądowych i morskich imperjum rzymskiego. Sławnem było np. „Itineraria Antonini“, sporządzone za czasów Karakalli. Opracowaniem map zajmował się również Ptolemeusz, podając pierwszy sposób oznaczania położenia geograficznego przy pomocy współrzędnych geograficznych. Kierunkowi opisowemu w geografii dał początek Herodot z Halikarnasu, grecki historyk, żyjący około r. 484 przed Chr. Jako podróżnik, zwiedził obszary Azji Mniejszej, Egiptu, Sahary, Scytji, Persji, zapoznał się z ich położeniem, wyglądem i zamieszkaniem ludami, nadmieniając później o wszystkim w swoich pracach historycznych. Zdaniem jego, ziemia składać się miała z trzech części świata, wśród których Afryka występowała jako półwysep.

Wiadomości geografii opisowej wzrastały w miarę, jak liczni podróżnicy, tych wieków, odkrywali stopniowo coraz inne, nieznane dotąd krainy.

Do rzędu śmiałych ówczesnych żeglarzy należał Grek Piteas z Massylii, który w IV w. przed Chr. pokusił się o opłynięcie Europy i dotarł daleko na północ, prawdopodobnie do dzisiejszej Islandji, nazwanej Ultima Thule t. j. najdalszą wyspą; miała być ona bowiem ostatnim północnym krańcem ziemi. Bajeczna ta wówczas wyspa,

długo uważana była za kraniec świata.

W tym samym wieku, podróżnik grecki Megasthenes podał opis Indji, do których wyprawił się jako poseł Selenkosa Nikatora, sławnego zdobywcy ziem, rozciągających się aż po rzeki Indus i Jaxartes (dzisiejsza Syr-Darja). Do Indji również, przedsięwziął podróż z Egiptu Hippalus i po raz pierwszy stwierdził istnienia wiatrów, wiejących na oceanie Indyjskim (mussony). To odkrycie przyczyniło się do powstania stałej żeglugi kupców egipskich w stronę Indji i dalej jeszcze, aż ku Chinom.

Dzikie przestrzenie Azji Środkowej oraz Indje zbadał około r. 400 przed Chr. mnich buddyjski, Chińczyk Fa-hien, umieszczając po powrocie, swoje wrażenia w dziele „Fo-Kuo-ki“, będącym zabytkiem i źródłem zarazem dla historycznej geografii środkowej Azji.

Najwięcej materiału geograficznego przyniosła wyprawa Aleksandra Wielkiego, w której brało udział wielu uczonych, odbywających drogę bądź lądem, bądź morzem, na okrętach, prowadzonych przez wodza floty Aleksandra Wielkiego, Nearchosa.

Cały zasób wiadomości geograficznych, o nieprzeciętnem dla nauki znaczeniu, przekazał nam w swych dziełach Arystoteles, słynny filozof grecki, którego geniusz wywarł tak wielki wpływ na kulturę umysłową szeregu narodów.

Wiele opisów różnych krajów pozostawił i Eratostenes. Jemu to przypisywane jest utworzenie nazwy — geografia.

Pisma geograficzne Posidoniusa, filozofa, nauczającego przez długi czas w Rodos, były pokaźnym przyczynkiem do istnieją-

cych już niektórych teorii. W znanej „Historia naturalis“ Plinjusza, spotykamy mnóstwo poglądów o zjawiskach obserwowanych na ziemi. Ziemię opisywali również Tacyt oraz inni pisarze rzymscy.

Bardzo dokładne pojęcie o stanie wiedzy geograficznej w starożytności, daje nam dzieło p. t. „Geographica“, napisane w 17 księgach przez Strabona, geografę greckiego z Amazji pontyjskiej, żyjącego w drugiej mniej więcej połowie I w. przed Chr. Dziełem tem ustalił Strabo zapoczątkowany przez Herodota kierunek opisowy geografii, biorąc pod uwagę nie tylko fizyczną jej stronę, ale i antropogeograficzną.

Miarą jednakże najdoskonalszą zakresu tej wiedzy, stało się dopiero dzieło Ptolemeusza p. t. „Geographica Hyphegesis“, wydane w II w. po Chr., w którym mieścił się cały dorobek geografii poprzednich czasów i, z którego korzystały pokolenia następnych wieków.

Dzieło Ptolemeusza stawiało ziemię na miejscu centralnem we wszechświecie i wyznaczało jej, jako ostatnie, znane wówczas granice, rzekę Wołgę na wschodzie, góry księżycowe na południu Afryki, wreszcie Jawę, która obok Chin odwiedzaną była przez okręty podróżników starożytnego świata.

Mieszkania w starożytności

Ciekawą jest rzeczą, że wprowadzony w dzisiejszych czasach oszczędnościowy standardowy typ mieszkania trójpokojowego, już w starożytnej Grecji znajdował swych zwolenników.

W odkopanym niedawno Olyncie, t. zw. „mieście Demostenesa“, które zostało w r. 348 przed nar. Chryst. przez Filipa Macedońskiego zburzone, znaleziono cały szereg domów standardowo budowanych, według jednego planu. W domach tych jako typ mieszkania przyjęto apartamenty trójpokojowe. Pokój stolarski wychodził zazwyczaj na południe, sypialnia natomiast na północ. Do pokoju sypialnego przylegał z reguły pokój kąpielowy z wanną, a obok znajdował się przedpokój, z odpływu do wody zużytej.

Ta woda przez specjalne urządzenia kanalizacyjne spływała do ścieku podwórzowego, a stamtąd dalej poza miasto. Oczywiście, że urządzenia te były bardzo prymitywne, częściowo tylko kryte, lecz jak solidnie wykonane, skoro 23 wieki przetrwały.

Domy nie przytykały do siebie, nie posiadały wcale numerów. Miasto nie było duże i każdy wiedział gdzie mieszka Archidamus, Phylon czy Poliksenus. Gdy dom wystawiano na sprzedaż, pojawiała się kartka nad bramą: „trójpokojowy domek z kąpielą i balkonem do sprzedania“. I takich kartek, w starym greckim języku, odcyfrowano cztery na odkopanych murach starego Olyntu. (X)

czni byli przekonani, że „babie lato“ jest wytworem atmosfery.

Zdaje się, że wiedza dlatego tylko tak późno doszła do właściwego rozwiązania problemu, że żaden z badaczy nie zadał sobie trudu... wcześniejszego wstawiania. Chcąc bowiem podpatrzeć sposób powstawania „babiego lata“, należy bardzo wczesnym rankiem wyjść w pole lub do lasu. A wtedy zobaczyć można setki pajęczków przy „pracy“.

Zgromadziwszy się na podwyższonych miejscach jak krzakach, płotach, kamieniach milowych i t. p. żyjątku te

wyczekują wschodu słońca,

by po ogrzaniu się swej siedziby zabrać się do dzieła. Po niedługim czasie „gotowa przędza“, będąca zbiorowym produktem nieskończonej ilości pajęczków, wznosi się za najłżejszym podmuchem wiatru w górę i rozpoczyna swą podróż nadpowietrzną. Dzieje się to tak szybko, że mało który z twórców „babiego lata“ zdąży pozostać na tym cudownym „balonie“. Często jednak zdarza się, że pozostaje na nim istna „załoga“, która daje się przenieść na daleką odległość, bo aż do 50-ciu km. Darwin opisuje nawet wypadek, w którym na okręcie, oddalonym o 100 km. od wybrzeża, zjawilo się nagle „babie lato“ z licznymi „pasażerami“.

Mimo czarujący wygląd swego „babiego lata“ ma i

swoje przykre strony,

zwłaszcza dla rolnika, jeśli mu w zbyt obfitej ilości „okrasza“ skoszone siano. Rosła bowiem długo na niem pozostająca, nie daje sianu na czas wyschnąć. Również i na polowaniach „babie lato“ nieraz daje się we znaki psom, oblepiając im ślepię i nos w taki sposób, że nie mogą spełnić swego zadania, borykając się bezustannie z tą nieimiłą „gazą opatrunkową“.

Tajemnicę „babiego lata“

wyjaśnił dopiero mikroskop

Ani w starożytności, ani w średniowieczu nie znano istoty lotnej pajęczyny

Kiedy piękna pora letnia ma się ku końcowi i w naturze z każdym niemal dniem spostrzegać się dają zmiany, zwiastujące zbliżenie się jesieni, na polach i łąkach w ogrodach i lasach pojawiają się

dziwne „przedz“,

latające w powietrzu, okalające drzewa i kwiaty, lśniące w blasku słońca, jakby obasypane brylantami, lub mieniące się wszystkimi kolorami tęczy. Nazywamy te kuriozowne tkane welony „babim latem“, nie zastanawiając się wcale nad tem, skąd się to dość tajemnicze miano wzięło i co ono właściwie oznacza. Ale i wiedza do dzisiaj nie zdołała ostatecznie stwierdzić, jakiemu celowi służą te „latające przedz“.

Z faktu, iż często znaleźć można w nich pajaka, wynioskowano, że chodzi tu o stworzone przez to żyjątko „balony powietrzne“, za pomocą których przenosi się do zimowej kwatery. Przeciwnicy zaś tej hipotezy są zdania, że możnaby raczej przypuszczać, iż „balony“ wbrew woli „żeglarza“, porywane zostają przez wiatr i pędzą w powietrzu bez celu.

Udało się dotąd jedynie stwierdzić, że twórcą „babiego lata“ jest malutki pajak, należący do gatunku t. zw. krzyżaków. Co do samej zaś nazwy „babie lato“ wiadomo, że jest

po pochodzenia germańskiego

starożytni Germanowie wyobrażali sobie, podobnie zresztą jak Grecy, trzy boginie, przedzające nic żyćciową każdego człowieka. Nazywały je „Normami“ (Grecy: „Parkami“) i nadali im postacie starych bab. „Latająca przedz“ wedle ich wyobraźni być miała „odpadkiem“ pracy przy kądzieli tych trzech Norn. Stąd w języku niemieckim do dzisiaj dnia nazwa „Altweibersommer“, którą u nas przetłumaczono na „babie lato“.

Gdy w Niemczech rozszerzyło się chrześcijaństwo, lud na cześć Matki Boskiej nazwał „latającą przedz“

„jedwabiem Panny Marji“

i wyobrażał sobie, że Bogarodzica nosi sukienkę, utkana z tej właśnie przedz.

W ciekawy sposób udało się obserwować pajęczka z rodziny „krzyżaków“, przędzącego „babie lato“. Oto wstawiono do naczynia, napelnionego wodą, młot z rękojeścią, wystającą z wody, i usadowiono na tej rękojeści pajęczka. Biegając wokół niej,

kilka razy jakby dla zbadania terenu, pajęczek nagle spuścił się na niewidzialną nitkę i jak linoskoczek dostał się na krawędź naczynia, napelnionego wodą. Po kilkunastu minutach „przedz“ była skończona i jako „babie lato“ uniosła się w sposób niewytłomaczony w górę. Sam akt snucia odbywał się z tak niesłychaną chyżością, że nie można było żadną miarą obserwować właściwego procesu łączenia się poszczególnych nitek w tkanę.

Nie znaczy się to jednak bynajmniej, by wiedza nie znała najdokładniej budowy tej misternej „kądzieli“ na ciele pajaka, za pomocą której snuje cudowną swoją przędzę, zwaną „babim latem“. Mikroskop odsłonił i tę tajemnicę natury.

Na ciele pajęczka znajduje się około stu gruczołów, na których „szczycie“ mieszczą się niezliczone t. zw. brodawki przednie. Na tych zaś dopiero mieszczą się setki właściwych „kądzieli“ (u t. zw. „krzyżaków“ do 600!). Każda z tych kądzieli otoczona jest u dołu ciemnym pierścieniem, służącym prawdopodobnie do regulacji wytryskającej z nich cieczy. Najciekawsze jest, że pajak zupełnie tak samo jak tkacz, umie dowoli „puścić w ruch“ cały swój „warsztat“ lub też tylko pewną część jego. „Kądziolki“ ku gorze są coraz cieńsze i kończą się jakby ustnikiem, dzięki czemu wydobywająca się z nich nitka daje się jak najdelikatniej wyciągnąć, ale zarazem i daleko rzucić.

Pojedyncza nitka, której skład chemiczny dotąd jeszcze nie został zbadany, posiada grubość zaledwie 0,0005 mm. Jej delikatność można sobie najlepiej wyobrazić z faktu, że z około 1.400 takich nitek osiągnęłyby się dało grubość jednego włosa ludzkiego. Jest to zatem mniej więcej taki stosunek, jak nici do liny okrętowej.

Długie mijają wieki zanim „zagadka“ t. zw. babiego lata została rozwiązana. Wprawdzie już Arystoteles zdał sobie dokładnie sprawę, że chodzić tu może jedynie o specjalny gatunek pajęczyny. Ale za bobonne średnie wieki przedko zapomnieli o tem prostym wytłumaczeniu sprawy przez mędrca greckiego i „snuły“ na temat „babiego lata“ najdziwniejsze pomysły. Nawet świat naukowy późniejszych stuleci gubił się w fantastycznych hipotezach, a jeszcze w XVIII-tym wieku niektórzy u-

Rozmowa ze Stanisławskim,

dyr. Moskiewskiego Teatru Artystycznego.

(lu). W Berlinie bawił ostatnio przejazdem dyrektor Moskiewskiego Teatru Artystycznego, K. S. Stanisławski. Stanisławski przybył do Berlina wraz ze swą żoną, P. Liliną, świetną aktorką dramatyczną oraz ze swym synem. Cała rodzina zamieszkała w tym samym hotelu i w tym samym pokoju, gdzie niedawno zatrzymał się profesor Piccard.

Stanisławski, oprócz stanowiska dyrektora Moskiewskiego Teatru Artystycznego, który nosi obecnie nazwę „Teatru Gorkija”, zajmuje jeszcze stanowisko kierownika szkoły dramatycznej, przygotowującej zastęp młodych aktorów do nowych zadań sztuki. Ponadto jest on dyrektorem teatru operowego, noszącego nazwę jego imienia. Drugi teatr operowy nosi nazwę, zaczerpniętą z nazwiska najbliższego współpracownika Stanisławskiego, najszybszego jego przyjaciela z lat młodości, świetnego teatrologa i pisarza — Niemirowicza-Danczenko.

W rozmowie z dziennikarzem berlińskim Stanisławski wyjaśnił, na czym polega obecny ustrój teatralny w Rosji. Wszystkie teatry podlegają dyktowom centralnego komitetu, który je subsyduje. Dyrektor nie ma więc żadnych trosk materialnych. System, panujący w „Teatrze Gorkija” jest podobno wzorem dla innych teatrów.

Tegoroczny repertuar „Teatru Gorkija” ma się składać z najlepszych sztuk pisarzy współczesnych, a w wypadku, gdyby zapas ten okazał się niewystarczający, dyrekcja ma sięgnąć do żelaznego repertuaru klasycznego. W planie przewidziane są premiery następujących sztuk: „Życie Moliera” — sztuka Bułhakowa, „Los” — Pisemskiego, „Klub Pickwicka” — Dickens, „W pazurek życia” — Knuta Hamsuna i inn. W teatrze operowym przewidziane są następujące opery: „Carmen”, „Narzeczona cara”, „Noc majowa”, „Złoty ko-

gut” Rmskiego - Korsakowa, „Cyganeria” Pucciniego, „Borys Godunow”, „Rigoletto” i inn.

W „Teatrze Gorkija” oprócz Stanisławskiego, występują dziś jeszcze ze „starej gwardji” największe sławy teatralne, a więc — Moskwin, Kaczalow, Leonidow, Grubunin, Podgornyj, Wiszniewski. Z pań — Lilina, małżonka Stanisławskiego, oraz pani Olga Kuipper, wdowa po znakomitym pisarzu rosyjskim, Czechowie.

— Wśród nowej generacji aktorów — opowiada Stanisławski — mamy wiele naprawdę wielkich talentów, a wśród nich jest wielu „bezprzornych”, dawnych włóczęgów bez dachu nad głową... Publiczność nasza składa się przeważnie z robotników i urzędników, którzy dawniej do teatru nie chodzili, uważając go za sanktuarium, do którego nie mają prawa wstępu. Już na kwadrans przed rozpoczęciem przedstawienia na widowni panuje kompletna cisza. Bilety są wykupywane przez związki na kilka miesięcy z góry. Obecnie na przykład sprzedane są już miejsca na wszystkie przedstawienia do maja 1933 roku. Otrzymałmśmy szereg zaproszeń na gościnne występy w Chicago, Londynie i Paryżu.

— A czy pan zajmuje się jeszcze literaturą? — zapytał dziennikarz.

— Owszem... — odparł Stanisławski. — Pracuję obecnie nad serią dzieł, których tematem są metody ujmowania różnych ról przez artystów. Pierwsze dziełko z tej serii nosi tytuł „Samokształcenie”. W jaki sposób aktor winien sam się kształcić, by zostać artystą?... Główna rzecz polega na tem, aby mniej wagi przywiązywać do zewnętrznego wyglądu, lecz za to skupić się bardziej nad wewnętrzną treścią roli. Drugie dziełko z tej serii nosi tytuł „Opanowanie roli”, trzecie — „Reżyser”, wreszcie czwarte „Opera”.



Czy mam zdradzić tajemnicę

jakim środkiem zawdzięczać mią piękną cerę? Chętnie, ależ to wcale nie tajemnica.

Wiele pięknych pań narówni ze mną stosuje codziennie krem Mouson i zawdzięcza mu swą delikatną, matową cerę. Krem Mouson odżywia i gruntownie odmładza skórę; przy stałym stosowaniu przenika do najgłębszych warstw tkanki, dzięki czemu cera, jeden z najważniejszych atrybutów urody kobiety, staje się piękna i pełna powabu. Zastosujcie jeszcze dziś krem Mouson. Im wcześniej rozpoczniecie, tem szybciej widoczne będzie jego zbawienne działanie. Uroda zawdzięcza swe zwycięstwo działaniu kremu Mouson.

CRÈME MOUSON

Na noc oraz dla oczyszczenia skóry - COLD CREAM MOUSON

Do akt Nr. 960/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, do spraw upadłości, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 63 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1932 roku, od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ulicy Pabianickiej Nr. 49, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Teodora Kładusza, Ryszarda - Leonarda, Wojciecha - Wincentego i Bruno Rajmunda Kenigów i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 7955.—

Łódź, dnia 30 listopada 1932 r.

Komornik: WACŁAW KOSZELIK.

TRUSKAWIEC — ZDRÓJ SEZON ZIMOWY

od 1 grudnia do 1 marca

KĄPIELE MINERALNE: solankowe, siarczane i kwasowęglowe

Okłady borowinowe.

Wody mineralne z „NAFTUSIA” na czele — w piłalni centralnie ogrzewanej.

Wszelkich informacji udziela — zamówienia na mieszkanie przyjmuje — tylko Zarząd Zdrojowy — Truskawiec.

KINO-TEATR
PALACE
DZIEWKOWY

Dzisiaj rewelacyjna premiera! „Paramount” ma zaszczyt przedstawić najnowszą gwiazdę — sławę ekranów Ameryki, która zaćmi gwiazdę GREY GARBO. oraz nieczłówny GARY COOPER i CHARLES LANGLTON w najnowszej arcyfilmie dźwiękowym 1932/33.

„SZATAN ZAZDROŚCI”

Nad program: Najnowsze aktualności dźwiękowe Foxa. — Passe-partout i bilety wolnego wejścia nieważne prócz urzędowych do odwołania. — Początek seansów o godz. 4-ep po poł. 20-10

Doktor
Ludwik FALK
Powrócił
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 7, tel. 128-07.
Od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 7-ej 30-2

Zdrowie to największy skarb. Kto dba o zdrowie, używa zawsze niezawodnych preparatów



Prawdziwe tylko w oryginalnym opakowaniu w paski z napisem Fromm's Act. 70-2

Do akt Nr. E. 225/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 grudnia 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 59, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jeszaj Kestenberg i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 900.— Łódź, dnia 30 listopada 1932 r. Komornik: EDM. KOROCZYCKI.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8
Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8 popoł.
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Do akt Nr. 874/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, do spraw upadłości, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 63 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1932 roku, od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ulicy 76kiewskiego Nr. 2 m. 81 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Edmunda Netzla i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 550.— Łódź, dnia 1 grudnia 1932 r. Komornik: WACŁAW KOSZELIK.

Do akt Nr. 2283/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Annę Nr. 17, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir. Rudolf Scholtz i Syn. składających się z bormaszyny oszacowanej na sumę Zł. 1000.— Łódź, dnia 27 października 1932 r. Komornik: ANTONI JAŁOWSKI.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCNICH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12 30-2

Dr. E. Zboromirski
Dyrektor Zakładu Fizyk. Metod Leczenia. 30-2
Al. T. Kościuszki 57 m. 39
V-te piętro — windy.
Przyjmuje codziennie od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 10 do 11.

Do akt Nr. 2719/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kopernika 21, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana i Estery Kolskich i składających się z maszyny do pisania i mebli oszacowanych na sumę Zł. 1103. Łódź, dnia 24 listopada 1932 r. Komornik: ANTONI JAŁOWSKI.

Do akt Nr. E. 1830/31 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ulicy Nowo-Targowej Nr. 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Sp. Bawelniana - Cotton Comp.” z o. o. składających się z 15.000 klg. przędzy bawelnianej na 50 ośnówach, oszacowanych na sumę Zł. 7.000.— Łódź, dnia 30 listopada 1932 r. Komornik: LEON WASOWSKI.

DOKTOR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

Do akt Nr. E. 1454/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ulicy Nowo-Targowej Nr. 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do masy upadł. Tow. Akc. J. Kestenberg i składających się z 100 krosien mechan. tkackich, żelaznych różnych firm oszacowanych na sumę Zł. 29950.— Łódź, dnia 30 listopada 1932 r. Komornik: LEON WASOWSKI.

Aparat fotograficzny
wielkość 3x4 z dobrą optyką, okazynie
kupię
Oferty sub: „Aparat fotograficzny”.
Place i Magazyny
murowane drewniane z rampą i bocznicą lub bez bocznic
DO WYNAJĘCIA.
Wiadomość; Telefon 106-05 15-2

MIESZKANIA do wynajęcia
w nowym domu naprzeciwko parku Staszica. Nowoczesne, sioneczne 3 pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami. Sklepy. Wiadomość: Cegielniana 80 u gospodarza. 20-2

NAJMODNIEJSZE I NAJTAŃSZE kwiaty egzotyczne
do nabycia tylko w pracowni artystycznej
ZEROMSKIEGO 17, m. 15
parter, tel. 181-47.
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. 50-2

3 pokoje
z kuchnią i wygodami
poszukiwane
Oferty sub. „M. C. P.” do Republiki.
Dyplomow.
Masażysta
A. KOŹMIŃSKI
ZGIERSKA 38, tel. 225-67.
Wykonuje masaże, lecznicze, chirurgiczne, ortopedyczne, odłuszczenia i elektryzacje. — Wypożycza kąpiele elektryczne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

Dziś i dni następnych!

„Ulubieniec Bogów”

100
proc.
mówiony

Nadprogram wesoła komedia kreskowa oraz aktualności filmowe.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej po poł., w niedziele i święta o godz. 2-ej po poł. — Ostatni seans o godz. 10 wieczorem.
W sobotę dn. 3 grudnia r. b. o godz. 12 rano i w niedzielę o godz. 11 rano wyświetlane będą poranki dla młodzieży.
Ceny miejsc: I 1.09, II 90 gr., III 45 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. ważne codziennie w niedzielę i święta do godz. 18-ej. — Uwaga: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta nieważne.
ANONS. Następny program „Tragedja Amerykańska”. Reż. Sternberga.

KINO - TEATR
LUNAKINO - TEATR
LUNADZIŚ
UROCZYSTA
PREMJERA!!!

najweselejszy film świata, przewyższający o niebo sławnego C. K. Feldmarszałka, film który przed miesiącem wyświetlały jednocześnie dwa największe kina stolicy p. t.

KRÓL
TO—JA

w roli głównej niedościgniony komik, król groteski, władca królestwa śmiechu, genialny



VLASTA BURIAN

Nadprogram. Aktualności krajowe oraz tygodnik dźwiękowy. — Początek o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta poranki o g. 12-ej.

Passe-partout i bilety bezpłatne i ulgowe nieważne do odwołania. 300-4

SALA FILHARMONJI. Tel. 213-84

Łódzkie Żydowskie Towarzystwo

Muzyczne

„S Z I R”

CZWARTEK, dnia 8-go grudnia 1932 r.

o godz. 8.45 wiecz.

KONCERT

Chóru „SZIR”

pod dyrektcją I. FAJWISZYCA.

Solistka: S. Krapliewiczanka (sopran).

W programie:

HAENDL: 2 fragmenty z oratorium

„Judas Machabeusz”

F. MENDELSSOHN: Taniec upiórów

z „Nocy Walpurgii”

F. MENDELSSOHN: Psalm Nr. 42,

oraz ŻYDOWSKIE PIEŚNI LUDOWE.

Przy fortepianie: L. LACHSOWNA.

Bilety w cenie od gr. 80 do zł. 3-ch

już do nabycia w Kasie Filharmonji.

DOKTOR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE
i MOCZOPŁCIOWE.

Gabinet Roentgeno - leczniczy.

Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół
i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele
i święta od 10—1.

Doktor

BERMAN

choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe

CEGIELNIANA № 15,

tel. 149-07

Przyjmuje od 8—11 i od 4—8,
w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.

H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7

telefon 141-32

Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w
niedziele i święta od 9—11

DOKTOR

Ziomkowski

chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe

6-go Sierpnia 2

przyjmuje do 8.30 rano, od 2—4 po poł.
i od 8—9 w, w niedz. i święta od
10—1-ej.

Dr. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

mieszka obecnie

Gdańska 37

Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

„Czystość”

Piotrkowska 44. telefon 167-45

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie,
froterowanie oraz sprzątanie biur, po-
kol. Czyszczenie szyb.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERIE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

KROSNA 36” rewolwerowe i 66” gładkie oraz wszelkie maszyny pomocnicze do sprzedania. Wiad. u portiera, Al. Kościuszki 90/92.

WÓZEK dziecięcy w dobrym stanie do sprzedania. Obejrzeć można codziennie od 10—12 przed południem, Narutowicza 56 m. 10 fr. III piętro.

BUDKA szewcka, klientela wprowadzona, w dobrym punkcie zaraz do odstąpienia. Przedziałniana 35.

BUDKA z mieszkaniem do sprzedania, nadająca się dla szewca. Wiad.: ul. Tokarzewskiego Nr. 21. Łódź.

Lokale

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane, z klatki schodowej, poleca „Lokumpi”, Piotrkowska 55.

W ELEGANCKIM domu pokój umeblowany z używalnością łazienki, telefonu do wynajęcia, Narutowicza 32 m. 9.

ELEGANCKO umeblowany pokój, telefon I p., wejście niekrepujące, odnajme. Kopernika 19, m. 4.

ZIELONA 8-a. 5 pokojowe mieszkanie 1 piętro. 5 pokojowe mieszkanie 3 piętro. 2.12

POKÓJ umeblowany, słoneczny ze wszelkimi wygodami z niekrepującym wejściem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Lipowa 20. m. 5, front, II piętro.

POSZUKUJE 2—3 pokoi z kuchnią i wygodami z podaniem sumy komornej. Sub. „Al.”

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz dla pojedynczej osoby. Żeromskiego 11, m. 11, telefon 155-21. Od godz. 2—6 popoł. 31

JEST do wynajęcia lokal farbiarni składający się z jednej dużej sali, pakowni, kotłowni, kantorki i stajni. Wiadomość ul. Leszno 34, u gospodarza.

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solitégo pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Włodarski, Stawicki i S-ka”. Spółka z ogr. odp., zawiadamia wierzycieli, których pretensje zostały przyjęte, że w dniu 3 grudnia 1932 r. o godz. 11-ej w sali Nr. 15 Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego 5) odbędzie się zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

- 1) wysłuchanie sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości i zatwierdzenie jego wydatków;
- 2) o przyznaniu syndykowi tymczasowemu wynagrodzenia za jego czynności;
- 3) zawarcie układu z upadłą firmą względnie utworzenie związku wierzycieli i wybory syndyka ostatecznego.

FELIKS MISSALA.
Adwokat,
Łódź, Gdańska 77-a.

ZIELONA 8-a w oficynie 3 pokojowe mieszkanie z wygodami 2 piętro. 2 pokojowe mieszkanie z wygodami 4 piętro. 2.12

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9—10, 2—4, 7—8 wiecz.

Posady

KTO Z NAUCZYCIELI szkoły powsz. w Łodzi zamieni posadę na Sochaczew. Dopłace 200 zł. Jan Zarzycki, Seminarjum, Pabjanice. 2

MŁODA inteligentna wychowawczyni poszukuje posady do dziecka. Posiada dobre świadectwa. Oferty sub: „Młoda” do „Republiki”.

POSZUKIWANA dentystka wykwalifikowana, dyplomowana na wyjazd. Zgłosić się: Aleje 1-go Maja 4. Szulc od 2—4.

Rozmaite

WYKONUJEMY precyzyjnie reperacje zegarków za Zł. 2.50. Fabryka Chronometre, Piotrkowska 116.

500—600 ZŁ. chce pożyczyc na hipotekę lub weksel. Zgłoszenia do administracji pod „N. K.”.

ELEKTROMONTER przyjmuje robotę na niski prad. Ceny bardzo niskie. Dzwonić 142-91 albo Sienkiewicza 39 m. 36.

JEUNE française ayant encore quelques heures libres cherche leçons. Tel. 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

DROBNE ogłoszenia w „Republiki” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”

Zagubione dokum.

ANNA Wiśniewska zgubiła kwit kaucyjny wyd. w Elekrowni Łódzkiej.

WOLF Weber, Zawiszy 19, zgubił książeczke wojskową, wyd. przez P. K. U. Łódź, Nr. ks. ew. 1310/A

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretariat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika” 68-148.

Prenumerata „Republiki”

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika” i „Express” w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubiny w tekście zł. 10. — Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.